Nr 5. Kraków, Niedziela 6 Stycznia 1895. Rocznik XLVIII.

# CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Hersa, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

## Kraków 5 stycznia.

Łatwem było do odgadnięcia, że jeżeli cesarz Mikołaj II odwołał hr. Szuwałowa z ambasady berlińskiej, to dlatego, że nowemu jego przeznaczeniu niemałą przypisuje ważność. Oświadcza to wyraźnie reskrypt cesarza do hr. Pawła Szuwałowa.

Istotnie stanowisko, na którem połączone jest dowództwo na kresach cesarstwa najpiękniejszej jego armii z zarządem kraju, narodowością, religią, obyczajem i tradycyą różnego od innych części państwa, a dotąd wystawionego na najdziwaczniejsze eksperymenta — stanowisko to musi być pierwszorzędnem i jest europejskiem.

Jedną z ważnych oznak nominacyi hr. Szuwałowa jest jej charakter pokojowy. Nie powołuje się na dowództwo armii nadgranicznej ambasadora przy dworze, z którym stosunki najbardziej wpływają na widoki pokoju, w celach zaczepnych. Zastąpienie feldmarszałka Hurki hr. Szuwałowem znaczy nadanie armii w Królestwie Polskiem znaczenia wyłącznie obronnego.

To właśnie podnosi znaczenie drugiej części zadania hr. Szuwałowa: zarząd krajem, powierzonym jego pieczy. Prócz ogólników, reskrypt cesarski nie zawiera nic ważnego, ani rozstrzygającego co do zasad i kierunku rządów hr. Szuwałowa.

Czekać zatem trzeba na zaznaczenie i rozwijanie się ich, z wytrwałością i cierpliwością. Wszelki sangwinizm byłby też nader niewłaściwym, wszelka żądza coraz to nowych wiadomości i wrażeń byłaby chorobliwym objawem, któryby tylko do rozbałamucenia umysłów posłużył, a zacieśniałby sąd o położeniu.

Cierpliwość jest siłą, tak samo jak wytrwałość. Obiedwie te cnoty wskazane są w położeniu takiem, jak to, które obecnie zapanowało w Królestwie Polskiem.

## Szkoły średnie.

Staranne i wyczerpujące sprawozdanie, jakie przedłożyła Rada szkolna Sejmowi o stanie szkół średnich, stwierdza na wstępie, iż nauczyciele i władze szkolne mogły się oddać w ubiegłym roku z całym spokojem przeprowadzeniu doniosłych zmian, dokonanych w poprzednim roku w planie naukowym i metodzie nauczania w gimnazyach galicyjskich. Praca, podjęta w tym kierunku, postąpiła znacznie naprzód, a ruch naukowy i właściwy kierunek dydaktyczno-pedagogiczny w ciele nauczycielskiem ożywił się i pogłębił; temsamem, jak podnosi Rada szkolna, młodzież zdobyła sobie wiedzę głębszą i szerszą i to bez nadmiernego trudu. Zadanie to było ułatwionem przez to, że liczba uczniów gimnazyalnych w roku 1893/4 się nie zwiększyła, a wskutek tego przyrost sił nauczycielskich kwalifikowanych, chociaż nieznaczny, wyszedł wyłącznie na korzyść lepszego wykształcenia danej liczby młodzieży. Że jednak na trwałość tych zewnętrznych warunków nie można liczyć, okazało się z początkiem roku 1894/5, w którym do gimnazyów galicyjskich zapisało się o 528 uczniów więcej. Ponieważ zaś w tym stosunku nie zwiększyła się liczba nauczycieli, przeto „praca nad wykształceniem i wychowaniem młodzieży musi się w roku bieżącym rozwijać wszerz, a tem samem dalsze jej pogłębianie i ulepszenie napotka na pewne przeszkody."

Dla szkół realnych rok 1893/4 był pierwszym, w którym nowy plan naukowy przeprowadzać zaczęto. Pokazało się, że plan ten na samym wstępie żadnych zasadniczych nie wywołał trudności. Skuteczność jego praktyczna okazać się może jednak dopiero po kilku latach, kiedy stopniowo będzie aż do najwyższej klasy przeprowadzony i kiedy dostaną się do rąk uczniów książki, specyalnie do tego planu zastosowane, z których jeszcze kilka znajduje się w stadyum opracowania i druku. Chociaż jednak liczba uczniów w szkołach realnych statecznie wzrasta, a Rada szkolna krajowa zgodnie z intencyami Sejmu krajowego uznaje w całej pełni korzyść, z pomnożenia szkół realnych wynikającą, to jednak wobec braku nauczycieli, a specyalnie dla szkół realnych potrzebnych, niema chwilowo możności, ażeby akcyę w tym kierunku podjąć i na szerszą skalę przeprowadzić.

Liczba wszystkich szkół średnich w Galicyi z końcem roku szkolnego 1894 wynosiła 33. Liczba uczniów, przyjętych na początku roku szkolnego 1894/5, wynosi: w gimnazyach 13,235, w szkołach realnych 1404, razem przeto 14,639. W porównaniu z rokiem ubiegłym okazuje się znaczny przyrost, a mianowicie w gimnazyach 528, w szkołach realnych 44, razem 572 uczniów. Frekwencya obecna w niektórych gimnazyach jest bardzo znaczna. Gimnazyum w Przemyślu ma 818 uczniów, gimnazyum IV we Lwowie 716; przeszło 600 uczniów mają gimnazya w Rzeszowie, Franciszka Józefa we Lwowie i św. Anny w Krakowie (607); przeszło 500 uczniów mają gimnazya w Tarnowie, Stanisławowie, V we Lwowie, w Jaśle, w Kołomyi, w Tarnopolu, III w Krakowie (507), przeszło 400 uczniów gimnazya: Akademickie we Lwowie, w Jarosławiu, św. Jacka w Krakowie (457), w Brodach, w Samborze; przeszło 300 uczniów gimnazya: w Brzeżanach, w Stryju, w Bochni, II we Lwowie i w Złoczowie; niższą frekwencyę mają gimnazya w Chyrowie, w Drohobyczu, w Nowym Sączu, w Buczaczu, w Sanoku, w Wadowicach, w Podgórzu (152). Razem jest gimnazyów 29. Z 4 szkół realnych, ma szkoła realna w Krakowie 512, we Lwowie 512, w Stanisławowie 249, w Tarnopolu 131 uczniów.

Ta znaczna frekwencya wywołała potrzebę tworzenia licznych paralelek. W roku bieżącym liczą gimnazya klas głównych 222, równorzędnych 118, razem 340, przybyły więc 3 klasy główne, a 8 równorzędnych; w szkołach realnych jest klas głównych 25, równorzędnych 13, razem 38, przybyła więc 1 klasa równorzędna; razem w szkołach średnich jest klas głównych 247, równorzędnych 131, a wszystkich klas 378; wypada przeto na 1 klasę w przecięciu jak w roku ubiegłym 38 uczniów. Stosunki umieszczenia młodzieży w szkołach w przecięciu nie uległy zmianie na gorsze, mimo tak znacznego podniesienia się frekwencyi; ponieważ jednak ta frekwencya nie rozdziela się równo na wszystkie klasy, przeto i w bieżącym roku jest wiele klas przepełnionych, których nie można było podzielić dla braku miejsca i dla braku sił nauczycielskich.

Dnia 1 października zeszłego roku było we wszystkich szkołach średnich w Galicyi 690 nauczycieli, a mianowicie dyrektorów 32, katechetów rzeczywistych 48, katechetów pomocniczych 19, profesorów i nauczycieli rzeczywistych 402, zastępców egzaminowanych 26, zastępców z częściową kwalifikacyą 5, a zastępców nieegzaminowanych 158. Liczba zastępców nauczycieli wynosi przeto 30·15%. Gdyby wszystkie wakujące posady można było z początkiem bieżącego roku obsadzić, okazałby się korzystniejszy stosunek liczby nauczycieli stale mianowanych do liczby zastępców; jednak stanął temu na przeszkodzie brak stosownie ukwalifikowanych kandydatów. I tak nie można było obsadzić nowo utworzonych posad nauczycieli języka francuskiego w szkołach realnych, gdyż żaden z kandydatów nauczycielskich, ani z zastępców, nie posiadał przepisanej kwalifikacyi. Potrzebie nauki uczyniono na razie w ten sposób zadość, że zamianowano dla trzech wyższych szkół realnych do nauki języka francuskiego zastępców nauczycieli z płacą znacznie wyższą od zwykłej, bo wynoszącą 1.000 złr. rocznie, aby im umożliwić szybsze przygotowanie się do egzaminu nauczycielskiego; dwóch z nich wysłano nadto w czasie wakacyi do Paryża, aby nabyli większej wprawy we władaniu językiem francuskim; jednego z nich nadto wysłano do Wiednia, aby poznał praktyczny sposób nauczania języka francuskiego, zaprowadzony przez dyrektora szkoły realnej w II okręgu, Karola Fettera. Również dla braku egzaminowanych kandydatów nie obsadzono 11 innych etatowych posad.

Wobec tego Rada szkolna dla braku ukwalifikowanych kompetentów musiała wstrzymać chwilowo akcyę, dążącą do stopniowego pomnażania etatowych posad nauczycielskich w galicyjskich szkołach średnich. Akcya ta, przed kilku laty rozpoczęta, doprowadziła już z końcem roku szkolnego 1893/4 do tego, iż etat szkół średnich galicyjskich ze względu na klasy równorzędne wzrósł o 51 posad, a tem samem stało się zadość żądaniu Sejmu, wyrażonemu w jednej z dawniejszych rezolucyj.

Do ósmej rangi służbowej posunięto w ubiegłym roku 27 nauczycieli, obecnie więc jest w tej randze 90 profesorów. Aby nauczycielom ułatwić, ile można, zbliżenie się do umysłowego ruchu Europy i umożliwić im poznanie najnowszych zdobyczy wiedzy, uzyskała Rada szkolna od ministerstwa kwotę 500 złr., z której udzielono dziesięciu nauczycielom historyi naturalnej subwencyi, celem wzięcia udziału w zjeździe przyrodników w Wiedniu (od 24—29 września z. r.); wyrobiła nadto na rok bieżący urlop półroczny dla studyów za granicą profesorowi gimnazyum św. Anny w Krakowie, Drowi Teofilowi Ziembie, i całoroczny urlop nauczycielowi gimnazyum w Buczaczu, Michałowi Ładyżyńskiemu. Urlop i stypendyum w celu odbycia podróży naukowej do Włoch i Grecyi otrzymali na letnie półrocze bieżącego roku szkolnego nauczyciel wyższej szkoły realnej we Lwowie, Michał Lityński, i nauczyciel gimnazyum w Stryju, Stanisław Romański; ten ostatni otrzymał nadto urlop i na zimowe półrocze celem naukowego przygotowania się do tej podróży w uniwersytecie w Wiedniu. Nadto otrzymał profesor III gimnazyum w Krakowie, Stanisław Bednarski, subwencyę na wyjazd do Włoch w czasie feryj.

Te usiłowania, dążące do ożywienia ruchu naukowego wśród nauczycieli szkół średnich, odnoszą skutek widoczny, a Rada szkolna z rozlicznych prac naukowych, dokonanych przez nauczycieli, z których część okazała się też na wystawie krajowej, i z coraz poważniejszej treści rozpraw, umieszczanych w programach szkolnych i w czasopiśmie *Muzeum*, z zadowoleniem spostrzega, że poziom wykształcenia naukowego stale się podnosi, co musi też odbić się korzystnie na szkołach samych, na ożywieniu nauki i podniesieniu poziomu wykształcenia młodzieży szkolnej.

## Przegląd polityczny.

Przesilenie węgierskie nie postąpiło ani na krok dalej. Przyjazd cesarza do Budapesztu doznał ponownej zwłoki; być może, że monarcha dopiero dzisiaj opuści Wiedeń. W przeciągu dwóch ostatnich dni ban Kroacyi hr. Khuen-Hedervary nie ukazał się w klubie liberalnym, wnoszą ztąd, że informacye, jakie dotychczas zdołał zaczerpnąć, wystarczają mu już całkowicie. Stanowczość z jaką kierująca grupa partyi liberalnej oświadcza się za ministerstwem Banffy'ego, a przeciwko połączeniu się z partyą narodową, zdaje się wskazywać, że poparcie, jakiegoby udzieliła hr. Khuenowi, byłoby w najlepszym razie pozorne i chwilowe. Sensacyjne, ale niewątpliwie bezpodstawne wiadomości podaje *Magyar Hirlap*, twierdząc, że bezpośrednio po załatwieniu przesilenia węgierskiego dokonana ma być zmiana w urzędzie spraw zagranicznych. Hr. Kalnoky ustępuje, a następcą jego ma być teraźniejszy wspólny minister skarbu p. Benjamin Kallay. Liczne posłuchania, jakie p. Kallay miał w ostatnich czasach u monarchy, odnosić się miały nietyle do sprawy zmiany gabinetu w Węgrzech, ile właśnie do konsekwencyj ustąpienia hr. Kalnoky'ego. Pogłoska tego rodzaju nieprawdopodobna jest już choćby ze względu na źródło, z jakiego pochodzi. Redaktorem *Magyar Hirlapu* jest deputowany Julian Horvath, najzaciętszy przeciwnik hr. Kalnoky'ego. Gdyby rzeczywiście hr. Kalnoky, który cieszy się stale zaufaniem monarchy, nosił się z myślą złożenia ciężkiego i ważnego swego urzędu, dep. Horvath byłby niewątpliwie ostatnim, którything się o tem dowiedział.

Cesarz Wilhelm nadał hr. Waldersee najwyższy order niemiecki, czarnego orła. Wysokie to odznaczenie interpretuje prasa dość żywo i przywiązuje do niego znaczenie polityczne. Przypomniano sobie, że jeszcze za ks. Bismarcka uchodził hrabia Waldersee za „męża przyszłości" i także w początkach urzędowania hr. Caprivi'ego mówiono wiele o wpływach jenerała, póki nie przeniesiono go do Altony. Teraz po ustąpieniu hr. Caprivi'ego przypuszczają, iż odznaczony tak wysokim orderem hr. Waldersee, powróci niebawem do Berlina, a mianowicie albo do gmachu jeneralicyi, albo też do pałacu kanclerskiego. Przypuszczenia te są charakterystyczne dla położenia politycznego w Niemczech.

Z noworocznej przemowy cesarza Wilhelma podają dzienniki berlińskie następujący ustęp: „Jak w roku 1870, tak i dziś znajdujemy się w trudnem położeniu. Ale tym razem nie stoi naprzeciw nas nieprzyjaciel zewnętrzny, lecz nieprzyjaciel w kraju samym. Ale Bóg pozwoli nam zwyciężyć, a pewną podporą będzie dla nas przytem nasze silne wojsko."

W Paryżu rozpoczyna się nowa serya aresztowań. Tym razem „puryfikacya" dotyczy świata kolejowo-finansowego, a mianowicie zarządu kolei południowych. Dotychczas odstawiono do więzienia śledczego zastępców dyrektora: Rabin'a i André'go, tudzież byłego dyrektora Martin'a; prawdopodobnie jednak dalsze aresztowania nastąpią niebawem, a mówią także, iż niektórzy deputowani i senatorowie są wmięszani w tę sprawę. We Francyi jak wiadomo, sieć kolei państwowych jest niewielka, natomiast wszystkie wielkie linie komunikacyjne są własnością prywatnych towarzystw, którym państwo gwarantuje zwykle pewien procent od kapitału zakładowego. W podobnem położeniu jest towarzystwo kolei południowych, którego prezesem był słynny Reinach. Kapitał zakładowy tego towarzystwa wynosi 25 milionów franków, a prócz tego emitowało ono obligacye do wysokości 85 milionów franków. Już przy budowie linii tego towarzystwa popełniano niesłychane nadużycia. Dość powiedzieć, że na pewnych przestrzeniach kilometr budowy kosztował pół miliona franków! Większą część kapitału zakładowego pochłonęły tak zwane *frais généraux*, które obejmują koszta reklam, tudzież honoraryа założycieli, dyrektorów i osobistości politycznych! Przy emisyi obligacyj utworzył się podobnie, jak w kasie Panamy, syndykat, który pochłonął miliony. W ten sposób kolej upadała pod ciężarem długów i nie mogła podołać swoim zobowiązaniom; ponieważ zaś państwo nietylko gwarantowało pewien procent od kapitału, ale także pokrywało niedobór kosztów eksploatacyi, przeto administracya wcale się nie troszczyła o rozwój ruchu na linii, ale przeciwnie, ograniczała go do minimum. Wszystkie te okoliczności były podniesione w dyskusyi, która się toczyła w Izbie dnia 22 grudnia nad projektem rządowym o nowej ugodzie z koleją Południową. Wówczas to gabinet Dupuy'ego otrzymał zaledwie cztery głosy większości, a minister robót publicznych Barthou zapowiedział surowe śledztwo sądowe i administracyjne. Ostatnie aresztowania świadczą, że rząd dotrzymał obietnicy.

Wczorajsze pierwsze poranne wydanie *Köln. Ztg* ogłosiło następujący sensacyjny telegram z Zofii: „Wojskowy sędzia śledczy postanowił aresztować Stambułowa, przeciwko któremu zeznało kilku świadków w procesie Gieorgiewa, że sam brał udział w zamordowaniu ministra Belczewa. Postanowienie to wywołało w tutejszej kolonii zagranicznej przykre wrażenie. Konsulowie kilku mocarstw dali wyraz temu wrażeniu wobec członków gabinetu". Dzisiejsze oficyalne depesze wyjaśniają, że aresztowanie Stambułowa jeszcze nie nastąpiło, że jednak sędzia śledczy w istocie nabrał przekonania o współwinie Stambułowa. Dzienniki zofijskie przynoszą kilka bliższych szczegółów w tej sensacyjnej sprawie, która w każdym razie rzuca ponury cień na stosunki wewnętrzne w Bułgaryi. Oskarżenie Stambułowa opiera się głównie na zeznaniach, jakie poczynił inspektor policyi Murfow. Murfow opowiada, że gdy usłyszał wystrzały w parku, pobiegł natychmiast w stronę, gdzie się rozległy i w drodze spotkał uciekającą osobę. Stara kobieta podeszła ku niemu z bardzo wystraszonym wyrazem twarzy i zawołała, że sprawcą zamachu był żandarm. Murfow twierdzi, że zeznawał taksamo w pierwszem śledztwie. Stambułow jednak w bardzo gwałtowny sposób oświadczył się przeciwko wiarogodności tych zeznań i groził świadkowi, że go każe uwięzić. Kobieta, na którą powoływał się Murfow, zniknęła w sposób zagadkowy. Zeznanie Murfowa popiera obecnie prefekt policyi Marko Radosławow, który oświadcza, że i on także podejrzywał o popełnienie zbrodni żandarma Spasa Andanowa. Pani Belczew, do której uszu doszły także podobne pogłoski, pisała do Stambułowa list z prośbą, aby kazał Andanowa aresztować. Stambułow odpowiedział dosłownie pani Belczew, jak następuje: „Niema powodu, aby podejrzywać Andonowa. Przesłuchiwano go w sposób bardzo surowy. Przy śledztwie bito go nawet i męczono, ażeby wydobyć z niego zeznanie. Andanow nic nie zeznał i jest z pewnością niewinny."

Otóż prefekt policyi zapewnia, że list ten niezgodny jest z prawdą. Andanow nie był ani bity, ani męczony, jak to twierdzi Stambułow. Prefekt miał tak daleko idące podejrzenia przeciwko Andanowowi, że go dymisyonował. Stambułow zarządził jednak, aby Andanowa przyjąć na nowo do służby. Marko Radosławow zeznaje dalej, że rewolwer, który po spełnieniu zbrodni rzekomo znaleziono, podniesiony został przez Stambułowa samego. Inny świadek twierdzi obecnie, iż męczarniami zmuszano go do zeznania, że widział, jak strzelano z domu Karawełowa. Pani Belczew jeszcze przed upadkiem Stambułowa nie kryła się z podejrzeniami przeciwko niemu. Belczew na jakiś czas przed śmiercią wyraził zdziwienie, że Stambułow z dziwnym uporem prowadzi go na odleglejsze w parku miejsca i na odludne ulice. W rękach władzy znajduje się także list Stambułowa, adresowany do uwięzionego wówczas świadka Lepafkowa, a oświadczający, że jeżeli Lepafkow będzie świadczył przeciwko Karawełowowi, obdarzony zostanie wolnością. Można pojąć sensacyę, jaką tego rodzaju szczegóły budzić muszą nietylko w Zofii, ale wszędzie, gdzie już przyzwyczajono się obdarzać zaufaniem wewnętrzne stosunki Bułgaryi. Zaufanie to jest powodem, że oskarżenie Stambułowa o najhaniebniejszą zbrodnię wydawać się musi za granicą czemś potwornie nieprawdopodobnem.

## Korespondencya „Czasu".

**Poznań** 3 stycznia.

(*) W Nowy Rok bardzo liczne zastępy inteligencyi polskiej, obok osobistości urzędowych, składały życzenia Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi, który z wielką łaskawością i pogodą umy

# RYNDZIA.

(5) **Obrazek z natury.**

Skreśliła *Walerya Solecka*.

(Dokończenie).

Potem znowu lat parę minęło, jak zwyczajnie na świecie. Raz na burku, to znowu w skarbie, to znowu na barku! Zwyczajna ekonomska dola. Tak już do tego przywykliśmy, że nam ni trocha nie było straszno. Było co grosza, to był garnek barszczu, czy rosołu, a nie, to i pieczone ziemniaki gęby człowiekowi nie sparzą. Było, jak Pan Bóg dał. To się mieszkało w ładnym dworku, to w karczmie u żyda. Tak, tak! Jak można! Pan Jezus, też bywało, nie miał gdzie złożyć głowy, a niebiescy anieli nad nim czuwali, gdy spał na kamieniu. Jak człowiek do wszystkiego przywyknie, to mu na świecie źle być nie może. Jak nam za to dola się uśmiechnęła — to dopiero radość była. — Mocny Boże! Oj szczęśliweż to były czasy.

Aż raz nastałem do pana Borzyka w Borzykach. Oj! rabjat to był i Herod! Niechże mu tam... da Bóg tak, jak on mnie! Słowa nigdy dobrego nie powiedział, a wciąż ino wymyśla od pijaków, od skurczybyków. To znowu napastował, a o kradzież posądzał, a znowu... Boże mu nie przebacz! złodziejem... mnie złodziejem... Cierpiałem jednak, znosiłem wszystką mękę pańską, znosiłem, choć mi wątroba gniła... znosiłem, oj bo już zanadto z biedą się poznałem. Aż raz ten... ten... łajdak... ten... że sam klacz zochwacił, w złości na mnie napadł i pięścią w twarz uderzył. Uderzył, jak chama, jak prostego chłopa! Mnie... mnie... a! Porwałem go wściekły z pasyi za bary i powiadam: Żywy z rąk moich nie wyjdziesz; — pamiętam, gniotłem go kolanami, dusiłem za gardło, aż zbladł, jak trup; puściłem go wtedy i jąłem uciekać. — Ale przyczaił się tylko; ledwom drzwi otworzył, zerwał się z ziemi. Na stuk ten obróciłem się, a on jak nie syknie: złodzieju! złodzieju! i laską mnie żelazem okutą po głowie. Ból straszny mnie chwycił, że ryknąłem i chwyciłem się obu rękami za głowę. Krew poczułem na rękach. Jezu! Jezu! Oko mi wyciekło! Caluśkie! nic, nic nie zostało, ino czarny dół. Ty go tam skaraj sprawiedliwie! Ślepcem mnie zrobił, ślepcem...

I z jednego pozostałego oka starego Ryndzi ścieka gruba łza na siwe wąsy a całe ciało się trzęsie pod starą lisiurką, po której deszcz spływa strumieniem. Koń tymczasem, oddawna lejców nie czując, zjechał na sam brzeg drogi i o mały włos biedy z nieboszczykiem w rów nie wywalił. Wiśta! wiśta! synalku, mówi stary Ryndzia głosem od łez nabrzmiałym i pieszczotliwie go gładzi po grzbiecie. Wiśta! wiśta! synalku, tyś mi jeden pozostał. — Wszyscy wymarli. — I Grześ i Wojtek i bliźniaki i Kasia — a potem poczciwa Małgosia w grób ze zgryzoty. Wszyscy poszli odemnie! abo to im dobrze było u ojca! Co? Albo to im było dobrze! Głód i zimno! Zimno i głód! Tak i kartofli już nie było i przyjaciele opuścili, a Małgosia to pranie w miasteczku brała a chłopak u szewca terminował i tam zaziębiwszy się zmarniał, ja chodziłem, szukałem miejsca, chodziłem, prosiłem, błagałem. Wziąłbym byle jakie, odpowiadam bywało. Byłem tam i tam, u hrabiego w Żminkowcach 10 lat, u Wojcika i Chlebowskiego, wziąłbym byle co, choćby za gumiennego, choćby za dozorcę. Gdzie tam nic i nic. Ślepiec, powiadają, pijak! Jezu Chryste! Pijak! Ale ja przecie nie upijał się nigdy, chyba żałością, chyba biedą a zgryzotą. Wódki nie piłem nigdy!... A może, może potem... kiedy to się chodziło z kijem w ręku od domu do domu, od wrót do wrót, szukając miejsca!... z głodu i zimna, aby utopić robaka... Może ja był i pijak!

— Wiśta! Wiśta! synalku! — wołał znowu na konia i skierował w bramkę cmentarną, przez dość wysoki próg olchowy, na którym wózek podskoczył, a na wózku sosnowa trumna stęknęła ciężko, jakby pragnąc co prędzej pozbyć się swego ciężaru.

— Wiśta! Wiśta! synalku! Już my niedaleko! Niebawem, za kwadransik, za dwa będziemy w domu — będziesz łykał sianko i owsem cię posmaruję... i kawałek cukru schowałem, co mi dali do herbaty w szpitalu. Roboty niema dziś dużo. Jeden nieboszczyk. — Wiśta! synalku! już niedaleczko!

— A może ja i pijak! — mówi dalej głośno — bo tu w miasteczku zmarłych nikt go nie podsłucha. Może ja był i pijak i niedołęga, może ja był... kiedy mnie wszyscy odeszli. Kazia zabili na Kaukazie w wojsku! A niech ich tam czart wystrzela! Byłbym się z niego pociechy doczekał na stare lata! Pewnie, że byłbym. Dobre było chłopczysko — niedarmo matka w każdą wigilię czoło miodem mu smarowała, a zdolny, ach! zdolny! zwyczajnie Ryndzyński. I zabili go.

— Możem ja był i pijak! — Najpóźniej zmarła Antolka. Oj! to była jaskółeczka! A dobre to, a łagodne! a szczebiotała ta ptaszynka moja! Szyło to, szyło po całych dniach, aż oczy miało czerwone, a kiedy, bywało, wrócę z podróży z próżnemi zawsze rękoma, miejsca nie znalazłszy, to jak zakrzyknie z radości, a jak zacznie całować, za szyję obejmować — i kawą ciepłą mię poi i bułki białej kraje, a znowu prosi a prosi:

— Zostań już tatko! Nie chodź już! Nie odchodź. Miejsce i tak znajdzie się, jak Bóg zechce. Nie odchodź. Dla nas dwojga wystarczy.

Święte to było dziecko, a wyglądało, jak z obrazka; warkocze długie, grube, pozłociste, a włos cienki, jak jedwab, oczy, jak bławaty, liczko bledziutkie, jak śnieg, i uśmiecha się to, a uśmiecha.

Aż raz dowiaduję się... Moja... moja Antolka... moja córka z jakąś tam harfistką śpiewa w szynku... Mocny Boże! Na toż ja zeszedłem! Jakem wpadł w pasyę, jakem na nią napadł... to żeby nie ta jej świętość w bladej twarzyczce, te łzy w oczach, byłbym z pasyą targał, byłbym ją tak wlókł aż do domu... Ale nie zrobiłem tego, inom jej hańbę moją wymówił.

A ona biedactwo dla chleba tam śpiewać szła... aby wyżywić siebie i mnie... i mnie! Tak i napłakała się dziewczyna, i jak zaczęła chorzeć, tak całkiem z sił opadła, ażem ją tu przywiózł i tu w szpitalu umarła. Moja Antolka, moja jedyna!

I stęknął stary raz i drugi pod ciężarem boleści i trumny, którą teraz po pochyłości deski spuścił na ziemię. — Zabulkotała pod trumną woda i błoto — stary siadł na rozmokłej desce odpocząć, bo się zadyszał. Otarł pot z czoła czerwoną chustką i westchnął: — Oj jedyna ty moja! najmilejsza! Ostatniaś ty ojca rzuciła! Może był ja i pijak i łajdak i sądu Bożego nie wart — mówi, ściskając piersi. A wszystko przez tego... przez tego... w twarz mię uderzył, oko mi wybił, ślepcem uczynił, dzieci zmarnował. Oh! żebym ja go w moje ręce dostał! żebym ja go w moje ręce dostał.

I stary, trzęsąc się z gorączki, czy z zimna, wstaje z murawy, machinalnie ściąga płachtę, otwiera wieko trumny znaczone krzyżem, odwija całun, co zakrywa trupa. Grób czeka już gotowy, wspólny dół; wczoraj wrzucił tam młodą kobietę i starego Jaśka żebraka i tylko ich trochę ziemią przysypał. Teraz przyjdzie ten trzeci i już ich dziś całkiem ziemią przysypie, aby tak na deszczu biedne ciała ludzkie nie mokły. Biedni ludziska! umierać w taki czas, kiedy pełno błota będą mieć w grobie, a ze szpitala to nietylko trumny, ale ani koszuli nie dają.

Wyjął już trupa z trumny i złożył go na murawie, odwija całun, odkrywa zwolna twarz, przypatruje się i nagle zakrzyknął:

— Mam cię! mam cię!

Twarz poorana zmarszczkami, trzęsie się, powieki starego Ryndzi drgają, oko mu krwią nabiegło, a z gardła dobywa się dziki, konwulsyjny wpół śmiech, wpół ryk: — Mam cię! Mam cię! A tuś mi! A huzia! — Drżącemi rękami chwyta rydel i ostrym końcem zamierza się z obłąkanym wzrokiem na głowę trupa. — Mam cię! Mam cię! Jasny panie Borzyk! Teraz cię z rąk moich nie wypuszczę! Ja ślepiec! ja żebrak!

I wpatruje się dzikim wzrokiem w bladą twarz nieboszczyka — nędzne wychudłe ciało, do połowy tylko przykryte prześcieradłem, leży przed nim, twarz dobrze mu znana, wysokie czoło, kępka włosów u wierzchu łysiny, nos orli, brodawki w nozdrzach, które teraz zczerniały, wąsy długie i kresa na lewym policzku i druga na karku. Tak, to on, to on! To pan Borzyk! Ten nagi trup, czekający na ostatnie schronienie we wspólnym grobie nędzarzy, to pan Borzyk.

I zwolna ręce starego Ryndzi opadają, rydel zaciska się w błoto, a stary klęka na murawie, dotyka twarzy pana Borzyka rękoma, porządkuje mu włosy, przymyka oczy, co się rozwarły. Wzrusza go ta twarz, z dawnych czasów znana wspomnieniem. — „Nie! Stary Ryndzyński nic panu złego nie zrobi — szepce mu prawie nad uchem. — Mocny Boże! Co się to z panem zrobiło? Ktoby dał wiarę! Na co to teraz ludzie schodzą! Taki pan! Taka śliczna fortuna! Taki pan! Chleb jego jadłem! Taki był pan, a taki teraz mizerak! Obaśmy na biedę zeszli, i pan i sługa! Mocny Boże! I pan także! Odpuść mu Boże grzechy jego!

słu przyjmował te hołdy, tem szczersze i gromadniejsze, bo właśnie w ostatnich czasach żywioły przewrotu nie wahały się już targać na najwyższe powagi i dostojeństwa kościelne, tak dalece, że aż prokuratorya uważała za konieczne wkroczyć w te sprawy. Nie warto zajmować się tem przed rozwiązaniem węzła, a jest niejaka nadzieja, że zagorzalcy namyślą się i usiędą na popiele bez skandalu. Bezprzykładna zuchwałość może choć w części się przecież ukoi, a przynajmniej szukać będzie pola popisu na właściwszej arenie. Wyzywają nas do walki zaczepnej i odpornej wspólni nieprzyjaciele na bardzo szerokiej arenie politycznej, ekonomicznej i społecznej, w sposób dotąd niebywały. Zdawałoby się, że powinniśmy stanąć murem, ramię do ramienia w tej walce o byt, a nie szukać zaostrzenia przeciwieństw między sobą przez najzaciętszą wyłączność lub wyzyskiwanie nawet rzekomej zgody do celów stronniczych. To jest właściwie najgorsze, bo prowadzi do zatracenia wszelkiej szczerości i dobrej wiary.

Zdawaćby się mogło, że polakożercza organizacya z całą świadomością wybrała sobie wśród ogólnego poważnienia polskiego, najstosowniejszą chwilę do wytężenia wszystkich sił przeciwko nam. Całe szczęście nasze, że organizacyi tej szowinizm odbiera rozum, a tak jest nadzieja, że ona zmarnieje i ośmieszy się. Uprawiana tu u nas przez niejaki czas wspólność „pracy“ na „polu neutralnem“ między narodowościami, rozstraja się coraz więcej, oczywiście nie z naszej winy. Objawy rozstroju tego co chwila się uwydatniają. Tak świeżo na zebraniu pewnego grona autonomiczno-administracyjnego przyszło do tego, że członkowie polscy i niemieccy odmawiali sobie wyrażenia form najelementarniejszej grzeczności. Coraz też mniej jest tych, którzy się obustronnie poświęcają na zasiadanie przy jednym stole bądź do rady, bądź tem mniej do biesiady. Żywioły umiarkowane obustronnie ubolewają nad tem, ale na razie zmienić nie mogą kierunku odśrodkowych prądów.

Ciekawa rzecz, jaki wyraz stan taki umysłów znajdzie, bo znaleść musi niebawem, na parlamentarnej arenie bądź w parlamencie, bądź w sejmie, mianowicie ze strony niemieckiej, bo nie przypuszczamy, żeby prowokacya wyjść miała ze strony naszej. Jeżeli i na tem polu jaki zagorzalec niemiecki wygra swoje karty „dla ożywienia“ antypolskiej agitacyi, nie obejdzie się bez „rozdziału duchów“. Niemieckie organa katolickie i wolnomyślne już tak dalece wystąpiły otwarcie przeciwko antypolskiej hecy najnowszego zakroju, że spodziewaćby się należało i z trybuny po stronie niemieckiej reakcyi wyrazistej.

Tu w Poznaniu przedewszystkiem i żydom zaczyna coraz więcej świtać w głowie, jako heca polska zwalić się może lawiną na ich żywioł, znienawidzony w kołach „ochraniającej“ się niemczyzny. Jedna heca najłatwiej wywołuje drugą. — Szczególny objaw tego rodzaju uwydatnił się tu w Poznaniu w kołach najwyższej, bo wszechwładnej w Niemczech, sfery jurysteryi. W sądach poznańskich jest tylko dwóch żydów (sędziów), ale za to jest stosunkowo ogromna liczba żydów adwokatów. Ci naturalnie mają się za Niemców, ale żywioł urgermański nie przypuszcza ich do powszechnej równości. Niedawno w sferze jurysteryi utworzył się tedy „prywatny“ komitet z tem niewinnem zadaniem, żeby urządzić bal, na który zaproszono nawet nielicznych, a przypadkowo niesposobnych do zabawy sędziów i asesorów żydów, ale z zupełnem wykluczeniem polskich i żydowskich adwokatów. Polska palestra, stosunkowo także dość liczna, przyjęła ten „cios“ z wielkim spokojem duszy, bo nie pragnęła dotąd kosztować owoców wspólności towarzyskiej i tolerancyi międzynarodowej. Za to straszne oburzenie zapanowało w gorętszych szeregach palestry żydowskiej, która się dotąd odznaczała nietylko „szczerym“ patryotyzmem niemieckim, lecz i wyrafinowaną polakożerczością. Tem dotkliwiej więc uczuli „osamotnienie“ i poznają wskazówkę dość wyraźną, że dla nich pozostaje w udziale także zupełna autonomia towarzyska, która Polakom od tak dawna jest najmilszą. Zajście to, na pozór tak drobiazgowe, gotowe jednak doprowadzić tu na polu międzynarodowem do desperackich poniekąd skutków. Zatem stan poważnienia i u nas przybiera już nie dwoisty, ale troisty charakter międzynarodowy.

Publiczność polska, żądna zabawy, cieszy się nadzieją, że niebawem w murach swych i w murach teatru powita znakomitą artystkę, p. Modrzejewską, z którą nie od dziś łączą ją piękne, a serdeczne tradycye. Ciągle się słyszy zapytania z miasta i prowincyi: przyjedzie? nie przyjedzie? Dziś widoki optymistów znacznie się podniosły, bo dowiedziano się, że p. Modrzejewska już najęła apartamenta w hotelu, przyległym do teatru. Pobyt, oby najdłuższy, znakomitej artystki w Poznaniu, nietylko jej przyczyni pod dostatkiem nowych tryumfów scenicznych, ale i ten największy tryumf społeczny, że koło jej osoby zakwitnie powszechna zgoda, o co tak trudno w Poznaniu. Odświeży ona nietylko dawne zachwyty dla sztuki, ale zadowoli wszystkich, nie wyjmując tak trudnej w uczuciach solidarności partyi ludowej. Oby więc ta palma zgody jakiejrychlej i najdłużej nam była sztandarem ukojenia. To też nie ulega wątpliwości, że w sezonie pobytu pani Modrzejewskiej w Poznaniu, pielgrzymki odbywać się będą z wszystkich stron do naszego grodu. Już dziś powszechnie odsiadują na wsi kwarantanny, żeby „być“ w Poznaniu dopiero, jak „przyjedzie Modrzejewska“. Powszechnie to na prowincyi powtarzają starzy i młodzi.

## Sprawy sejmowe.

**Lwów** 4 stycznia.

*(Preliminarz funduszu propinacyjnego na r. 1895. Składy krajowe we Lwowie i Krakowie. Petycye nauczycieli o emerytury i gmin o zniżenie prestacyj szkolnych).*

(✕) Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie dyrekcyi funduszu propinacyjnego z preliminarzem na rok 1895. W tym fundusz propinacyjnym ogólnym preliminowano dochody 4,672.583 złr., zaś wydatki 4,429.898 złr.; zatem ze zwyżką w dochodach 242.685 złr., która w porównaniu z r. 1894 jest wyższą o 12.923 złr., a to głównie z powodu wyższego dochodu w czynszach za wydzierżawione prawo propinacyi. W funduszu propinacyjnym zasobowym preliminowano zwyżkę w kwocie 42.566 złr., która w porównaniu ze zwyżką roku 1894 jest większą o 10.440 złr. W funduszu propinacyjnym rezerwowym preliminowano dochody 243.668 złr., wydatki 98.940 złr., zatem ze zwyżką dochodów 144.728 złr., która w porównaniu z r. 1894 jest wyższą o 1.657 złr. Ogółem zwyżka dochodów w funduszu propinacyjnym wynosi zatem 429,979, które wcielone zostaną do majątku zarodowego i użyte na zakupno praw propinacyi w gminach.

Po dniu 28 listopada 1894 r. wypłacono uprawnionym za zniesienie prawa propinacyi w gotówce 33.619.602 złr. 35 ct., zaś w 4% po końcu roku 1894 winkulowanych obligacyjach nominalnie 28,608.050 złr.; pozostaje jeszcze do wypłacenia w gotówce 224.621 złr. 93 ct., zaś w obligacyach nominalnie 274.050 złr. Nadto przyznano i wyasygnowano uprawnionym tytułem odsetek od kapitałów w gotówce wyasygnowanych kwotę 338.984 złr. 05½ ct.

Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o rozszerzenie nadanych już koncesyj na krajowe publiczne składy wolne dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie na dział towarowy wogóle z wyłączeniem olejów mineralnych. Sejm przyjął zarazem w imieniu kraju zobowiązania i gwarancyę tak wobec stron składających, jak wobec władz, z powodu zamierzonego rozszerzenia składów. W sprawach tych przedłożył Wydział krajowy Sejmowi sprawozdanie, w którem donosi, że po sankcyonowaniu uchwały sejmowej co do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi, przerobił w zupełności dotychczasowe regulaminy obydwu składów lwowskiego i krakowskiego na jeden regulamin, uzupełniając lub zmieniając odnośne postanowienia z powodu wprowadzenia działu towarowego i regulamin ten przedłożył ministerstwu handlu z prośbą o rozszerzenie dotychczasowych koncesyj na dział towarowy. W związku ze sprawą rozszerzenia koncesyi na dział towarowy pozostaje sprawa rozszerzenia magazynów składu we Lwowie, ale Wydział krajowy postanowił w tym względzie wstrzymać się z propozycyą, dopóki praktyka potrzeby takiego rozszerzenia nie uzasadni. Na razie zarządzić ma Wydział krajowy przedzielenie obecnego magazynu zbożowego we Lwowie na dwie połowy (na towary i zboże). Gdyby takie pomieszczenie towarów w magazynie zbożowym lwowskim okazało się niedostatecznem, zamierza Wydział krajowy czasowo nawet wstrzymać przyjmowanie nieopłacającego się zboża i zająć cały magazyn na towary, a dopiero potem ewentualnie wnieść do Sejmu sprawę pobudowania szopy, która stosownie do wynikłej potrzeby przeznaczonąby była albo dla zboża, albo dla zboża i towarów. W Krakowie natomiast zamierza Wydział kraj. użyć magazyn zbożowy Nr 1 na skład towarów, a pomieszczone dotąd w rzeczonym magazynie zboże krajowe przenieść do szopy parterowej. Zboże krajowe bowiem wpływa do składu krakowskiego w mniejszej ilości od zboża transitowego.

W kosztach zarządu obu składów wprowadził Wydział krajowy pewne oszczędności, a mianowicie w Krakowie zmniejszono te wydatki o złr. 1.700, we Lwowie o 900 złr. Jeszcze w r. 1893 odniósł się Wydział krajowy do prezydyum Namiestnictwa o uzyskanie refakcyj dla towarów, przez krajowe składy przechodzących. W sprawie tej odbyła się ustna konferencya w dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie, w której wzięli udział delegaci Wydziału krajowego. Wynikiem tej konferencyi było wyjaśnienie, że przyznanie składom krajowym, jako takim, nadzwyczajnych ulg taryfowych, jest wprost niedopuszczalne, wszelkie bowiem, przez koleje państwowe przyznawane ulgi, muszą być i są dla wszystkich dostępne. Natomiast zgodziła się dyrekcya ruchu przedstawić z poparciem życzenie Wydziału krajowego, aby towary, nadawane w specyalnej relacyi, a przechodzące przez skład krajowy, nie straciły prawa do refakcyi, oraz aby prawo reekspedycyi ograniczono tylko do składów publicznych. Ministerstwo handlu oświadczyło Wydziałowi krajowemu, że w tym wypadku transporty nie tracą prawa do refakcyi, przyznania zaś nadzwyczajnych ulg taryfowych odmówiono.

W sprawie decentralizacyi składów, poruszonej przez sejmową komisyę gospodarstwa krajowego jeszcze w r. 1892, co do której to sprawy Wydział krajowy wystosował do prezydenta kolei państwowych, Dra Bilińskiego, pismo, jeszcze w grudniu 1893 r., dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź. Również nie otrzymał Wydział krajowy decyzyi na wniesione rekursy przeciw wymiarowi podatku domowo czynszowego od budynków obydwu krajowych składów.

Na ostatniej sesyi wniesiono do Sejmu kilka petycyj nauczycielskich o emerytury i dary z łaski, oraz kilka petycyj gmin wiejskich o zniżenie dobrowolnych prestacyj, uiszczanych na płace nauczycieli szkół ludowych. W załatwieniu tych petycyj, przekazanych Wydziałowi krajowemu do zbadania, postanowił Wydział krajowy, po wysłuchaniu zdania Rady szkolnej krajowej, przedstawić Sejmowi wnioski na przyznanie: Janowi Lisowskiemu, emerytowanemu nauczycielowi w drodze łaski od 1 stycznia 1895 r. emeryturę roczną 300 złr. w miejsce dotychczasowej 210 złr.; Grzegorzowi Sądowemu, byłemu nauczycielowi szkół ludowych stałe zaopatrzenie od 1 stycznia 1895 r. w kwocie 120 złr. rocznie; Michałowi Dmytrykowi, tymczasowemu nauczycielowi w Tyśmienicznach dar w kwocie rocznej 200 złr. od dnia zwolnienia go od dalszego pełnienia obowiązków nauczycielskich; Waleryi Iwańskiej, wdowie po nauczycielu dar w rocznej kwocie 72 złr., licząc od dnia śmierci męża.

W załatwieniu petycyj gmin przedstawił Wydział krajowy wniosek na zniżenie prestacyj gminom: Kłusów w powiecie rohatyńskim z 200 na 150 złr.; Niepla w powiecie jasielskim z 150 na 100 złr.; Tenetniki w powiecie rohatyńskim z 140 złr. na kwotę równającą się 20% podatków bezpośrednich; Stebnik w powiecie boborodczańskim z 126 złr. na 20%; Jędruszkowce w powiecie sanockim z 50 złr. na 15%; Jasienna w powiecie nowosądeckim z 150 złr. na 30%; Dembowa w powiecie pilzneńskim z 120 złr. na 20%; Rehfeld w powiecie bobreckim z 80 złr. na 40%.

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

**W miejscu** wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Nową powieść

**Henryka Sienkiewicza**

osnutą na tle dziejów apostolstwa chrześciańskiego pod tytułem:

**„Quo Vadis,“**

zaczniemy drukować w odcinku naszego pisma w ciągu pierwszego kwartału 1895 r.

Upraszamy więc o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli unormować nakład. Dla opóźniających się z przedpłatą, mogłoby nam zabraknąć numerów z początkowemi fejletonami: **„Quo Vadis.“**

## KRONIKA.

**Kraków** 5 stycznia.

— **Nowe wspaniałe okno kolorowe** przyozdobiło przed tygodniem kościół Maryacki. Piękną była myśl hrabstwa Antoniów Potockich z Olszy, aby do witraży hr. Milewskiego dać *pendant* po drugiej stronie W. Ołtarza, który tym sposobem zyskuje tło z pięciu barwnych okien. Nowy witraż, zapełniający jedno z wielkich okien prezbiteryum w ścianie północnej, czyli od zakrystyi, mierzy 14 metrów wysokości. Przestrzeń podzielona jest stosownie do pierwotnych rozmiarów laskowania na prostokątne metrowe witraże. Kilka środkowych, połączonych rysunkowo w całość, mieści kolosalną podobiznę obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, przybranej w bogatą sukienkę, w otoczeniu herbów różnych kapituł katedralnych polskich. Tło stanowi niebo, gwiazdami zasiane. Powyżej wizerunku M. Boskiej widzimy orła polskiego w otoczeniu herbów czterech głównych miast polskich. Trzy najwyższe pola mieszczą postaci św. Anny, św. Antoniego i św. Celestyna, jako patronów fundatorów. Poniżej M. Boskiej kilkanaście witraży mieści każdy herb jednego z województw polskich. Dalej widzimy h. Sas, jako rzewną pamiątkę poświęconą śp. kardynałowi Dunajewskiemu; u samego dołu rok 1894 i trzy herby: Pilawę Potockich, Rawicz Zakaszewskich z podpisem Olsza i Nałęcz z podpisem Rogalin, dla zaznaczenia udziału hr. Edwarda Raczyńskiego w pokryciu znacznych kosztów dzieła. Okno wykonanem zostało w zakładzie Geylinga w Wiedniu. Jakkolwiek może głębokością barw nie dorówna oknu przeciwległemu, stanowi ono zarówno świetny dekoracyjny nabytek dla kościoła i miasta, jak zarazem wymowne świadectwo, że nie wygasła jeszcze i dziś pobożność i ofiarność polska.

— **Komisya teatralna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i obradowała nad wydaniem kaucyi prof. Janowi Zawiejskiemu, twórcy teatru. Komisya uchwaliła wydać kaucyę w pełnej kwocie 2.650 złr.

— **W szpitalu św. Ludwika** w Krakowie prowadzą się od kilku tygodni pod kierunkiem prof. Dra Jakubowskiego doświadczenia nad leczeniem błonicy antytoksyną, której sprowadzenie w większych ilościach, w miarę potrzeby, natrafiało jednak na trudności, dotychczas bowiem wyrabiają surowicę jedynie w Höchst i w Paryżu i to w ilościach nie zostających w żadnym stosunku do ogromnego popytu. Fabryka w Höchst dopiero na skutek osobnych zabiegów ze strony szpitala św. Ludwika, dostarczyła w dwóch przesyłkach żądanych ilości. Surowica dostarczona na drugi zawód różni się tem od pierwszej przesyłki, że na każdej skrzynce drewnianej, osłaniającej plombowaną flaszeczkę z surowicą, oznaczony jest dzień próby na zwierzętach, jakoteż dzień napełnienia flaszeczki wypróbowaną w ten sposób surowicą. Ta drobna na pozór inowacya usuwa uzasadnione obawy przed używaniem dłuższy czas w aptecznych składach przechowywanej, a tem samem nieraz zepsutej surowicy. W pierwszych dniach stycznia r. b. zobowiązał się Dr Aronson dostarczyć odpowiednich ilości surowicy, wyrabianej pod jego kierunkiem w Berlinie po cenach o wiele niższych, niż te, które oznaczyła dla swego wyrobu fabryka w Höchst. Równocześnie poczyniono za pośrednictwem Dra Kleckiego w Paryżu starania w celu uzyskania surowicy, wyrabianej w instytucie Pasteura pod kierunkiem Dra Rouxa. Zapewniwszy sobie w ten sposób na najbliższy czas dostawę nowego środka leczniczego ze wszystkich prawie źródeł zagranicznych, dyrekcya szpitala św. Ludwika, nie przerywając toku doświadczeń, oczekuje chwili, w której można będzie użyć do dalszych doświadczeń surowicy, wyprodukowanej w państwie austryackiem.

*(Przegląd lekarski).*

— **Pogrzeb.** Onegdaj zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 73, ksieni tutejszego klasztoru PP. Klarysek reguły św. Franciszka przy kościele św. Andrzeja, Siostra Franciszka Smolik. Urodzona w r. 1822, złożyła śluby zakonne r. 1842, i rozpoczęła cichą a doniosłą pracę około wychowania i wykształcenia dziewcząt w szkole, istniejącej przy klasztorze, a spełniającej tak wzorowo swoje zadanie. Siostra Franciszka Smolik w wewnętrzem życiu klasztornem osiągała zaszczytne stopnie zwierzchnicze, aż ze stanowiska wikaryi powołano ją na naczelne stanowisko ksieni klasztoru, na którem do chwili śmierci pozostawała; umarła na zapalenie płuc po trzydniowej chorobie. Dzisiaj rano o godzinie 8 odprawiono nabożeństwo żałobne w kościele św. Andrzeja. — Zwłoki złożono na katafalku, a liczne duchowieństwo odprawiało msze św. Kościół zapełniła publiczność, wdzięczne dawniejsze i teraźniejsze uczennice szkoły klasztornej, oraz duchowieństwo. Po nabożeństwie liczny orszak odprowadził zwłoki na cmentarz.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa technicznego odbyło się wczoraj o godzinie 7 wieczorem pod przewodnictwem p. Kaczmarskiego. Pierwszy punkt porządku dziennego przedłożył p. dyrektor Rotter, mianowicie wniosek redakcyi *Czasopisma technicznego* o zmianę § 6 statutu, dążącą do podwyższenia wkładek członków miejscowych z 10 na 12 złr., oraz do powiększenia rocznej subwencyi *Czasopisma* z 700 na 1000 złr. Wniosek ten nie uzyskał większości zgromadzenia. W dalszym ciągu wnioski zarządu w sprawie *Czasopisma* przedłożył p. dyrektor Mieczysław Dąbrowski. Toczyła się nad nimi bardzo szeroka dyskusya, tak że z powodu spóźnionej pory obrady przerwano. Wskutek tego odroczonym także został ostatni punkt porządku dziennego, tj. wybór nowej redakcyi.

— **Na Wawel.** W dzień Nowego Roku odbyła się zabawa dziecinna w domu p. Jadwigi Zarembiny, gdzie za inicyatywą gospodyni domu zebrano na odnowienie Wawelu 15 złr. 8 ct. Sumę tę wręczyła p. Karolowa Pieniążkowa p. Ulanowskiej.

— **Dyrekcye 18 szkół ludowych** przedłożyły komitetowi dla „głodnych dzieci“ na ręce skarbnika p. St. Twaroga, inspektora szkół, 852 nazwisk uczniów i uczennic, potrzebujących koniecznie bezpłatnych obiadów. Koszta żywienia takiej liczby dzieci wynosiłyby podczas najkrótszej zimy przeszło 4.000 złr.

— **Jasełka łobzowskie** na dochód „głodnych dzieci“ przedstawione będą jutro w sali hotelu Saskiego. Początek o godz. 4. Bilety sprzedaje w niedzielę do południa księgarnia Krzyżanowskiego, od godz. 1 komitet w sali Saskiej. Komitet urządzający pod przewodnictwem X. Jarego i dyrektora Kołodziejczyka, dokłada wszelkich starań, ażeby dziatwa łobzowska, dająca przedstawienie na dochód biednej krakowskiej współbraci, nie zawiodła oczekiwania. Chóry pań i panów-amatorów budzą ogólne zainteresowanie, tak samo jak całe przedstawienie.

— **Na ślizgawce** na stawie zwierzynieckim przygrywać będzie jutro po południu muzyka wojskowa.

— **Amerykańskie spadki.** Władze centralne naszej monarchii zwróciły uwagę podwładnych organów na potrzebę przestrzegania obywateli przed zbyt pochopną wiarą w amerykańskie spadki i przed możliwemi w tej mierze wyzyskiwaniami. Coraz częściej zdarza się w ostatnich czasach, że dzienniki przynoszą wiadomość o znajdujących się w angielskich sądach lub angielskim banku depozytach w kwotach po kilka milionów, które pozostały jako spadek po wychodźcy, zmarłym przed kilku laty bez pozostawienia testamentu; zarazem podają dzienniki nazwisko i bliższe wyjaśnienie, że zmarły był poddanym austryackim, wzywając krewnych o dostarczenie dowodów legitymacyjnych celem uzyskania spadku. — Bardzo wiele osób z powodu takich ogłoszeń ponosi wielkie koszta, niestety najczęściej bezowocne; ogłoszenia takie bowiem są albo humbugiem obcych adwokatów, albo poprostu niepodobna owych pozostałych kwot wywindykować wobec angielskich ustaw i wobec tego, że w Anglii i jej koloniach oraz w Ameryce dowolnie nazwisko zmieniać można. — W Anglii istnieją formalne biura i gromady ajentów, którzy poprostu żyją z dochodów, wyzyskanych od łatwowiernych osób, starających się o owe spadki, nieraz fingowane. Celem uniknięcia niepotrzebnego wyzysku należy odrazu nie wdawać się w rokowania z podobnymi ajentami, ale raczej wprost zwrócić się do dobrego adwokata angielskiego lub amerykańskiego, jeżeli zachodzi ugruntowana, a nie przypuszczalna możliwość spadku po osobie, która w istocie emigrowała i spadek pozostawiła.

— **Czarna księga.** Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności w myśl uchwały walnego zgromadzenia założyło tzw. „Czarną Księgę“, do której są wpisywane nazwiska złych lokatorów czyli najmobiorców, którzy nierzetelnie czynsz płacili, albo pomieszkanie rujnowali, albo niedotrzymali warunków umowy, lub z innych powodów stali się dla właściciela niekorzystnymi, a nawet szkodliwymi czynszownikami.

— **Szkoła kadetów we Lwowie.** W sprawie budowy szkoły kadetów we Lwowie, upoważniła Rada miejska delegatów pp. Roszkowskiego, Niemczynowskiego, Byka, Gołąba, Hochbergera i Schayera, do dalszego traktowania z rządem co do budowy tej szkoły kosztem gminy, pod warunkiem, że rząd zapewni gminie 5% dochodu od wyłożonego kapitału, że weźmie koszta konserwacyi na siebie i zapewni, że szkoła ta ma co najmniej przez lat 25 istnieć we Lwowie.

— **Polacy a wystawa lwowska.** Znany w południowej Słowiańszczyźnie uczony, p. Antoni Vukovicz, przebywał w sierpniu r. z. czas dłuższy we Lwowie i Galicyi, studyował wystawę i stosunki krajowe i ogłosił właśnie nadzwyczaj dokładne sprawozdanie po włosku w poważnym i poczytnym dzienniku *La rasegna Dalmata* (Przegląd Dalmatyński, wychodzący w języku dalmatyńskim i włoskim), a to z zamiarem poinformowania swych rodaków. Tytuł pracy: „Polacy a wystawa lwowska.“ Sprawozdanie to tem bardziej interesujące, że autor jedenastu obszernych artykułów porównywa galicyjską wystawę z licznemi zagranicznemi, a stosunki galicyjskie z obcymi, zastanawia się nad postępem wogóle i nad charakterem narodowym, wysnuwając wnioski i rady dla południowej Słowiańszczyzny.

— **Zapis ś. p. Zakaszewskiego.** Na onegdajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej zainterpelowano p. prezydenta w sprawie zapisu po ś. p. Kajetanie Zakaszewskim, który — jak wiadomo — miał uczynić z majątku swego, wynoszącego około 300.000 złr., fundacyę na rzecz zakładu ciemnych m. Lwowa. P. prezydent odpowiedział, że oprócz 112.000 złr., złożonych do depozytu sądowego, z majątku testatora nic więcej nie ocalało; wdrożono nawet śledztwo sądowe, ale i ono nie wykryło żadnych innych funduszów. Tak więc dla gminy miasta Lwowa pozostał tylko zapis 112.000 złr.

— **Krystyna Rosetti,** poetka angielska, zmarła dnia 30 grudnia w Londynie, w wieku lat 64. Zmarła była siostrą więcej znanego po za granicami Anglii malarza i poety Dantego Gabryela Rosetti'ego, założyciela prerafaelickiej szkoły w Anglii, oraz siostrą literatki Maryi Franciszki Rosetti. Krystyna Rosetti wydała około 20 tomów utworów swych lirycznych. Pierwszy i zdaje się najlepszy zbiór jej utworów poetyckich: *Goblin Market and Other Poems* ukazał się w roku 1862. Niektóre jej poemata podłożone zostały pod muzykę i pozyskały dzięki temu szerszą popularność.

— **Legenda starego roku.** Znany fejletonista René Doumic zamieszcza w ostatnim numerze grudniowym *Journal des Débats* następującą opowieść: „Kiedy wybija godzina mistyczna, chwila, w której rok umiera, płynie w mroki nocne biała postać: zmarły rok ulata ku niebu. Gromadzą się towarzysze, aby witać powracającego brata. Budzą się z długiego snu przedwiekowe lata; wszystkie spieszą na spotkanie. Pytają o bieg i wypadki świata, na którym niegdyś przebywały, o ludzi, wśród których żyły: — Czy przypominają nas sobie? — W koło cisną się także młodsi bracia, dla których nie nadszedł jeszcze czas, kiedy opuszczą mgliste pola rodzinne: lekki rój lat nowych, młodzieńczych, jasnych, z gwiazdą nad czołem każdego. — Mówią: — Dlaczego zdajesz się być tak bardzo smutny? Kiedy żegnałeś nas przed długą wędrówką, tyle radości miałeś w sercu, tyle nadziei słało promienie z twoich oczu. Przystrajaliśmy cię, jak się przystraja na weselne gody. Gdzie kwiaty, które z naszych rąk otrzymałeś? — Ach! — westchnął — kwiaty, które tu kwitną, przestają żyć w kraju, z którego wracam. Za wiele tam smutku w powietrzu. Więdną i umierają prędko w tem powietrzu, dusznem żałobą, ciężkiem od łkań. — Więc zapewne wiele cierpiałeś? — Cierpienie, zwątpienia, hańby, były przędzą moich dni. Drżący jeszcze jestem z widoku małości i nędz. Wspomnienie ich zapełni widziadłami mój sen przez wieczność. — Na próżno więc idziemy nieprzerwanym szeregiem. Próżna nasza praca, aby życie ludzi było mniej bolesne... — Mijają lata. Odnawia się oblicze ziemi, przekształcają się społeczeństwa. Tylko z każdego punktu kuli ziemskiej nie przestał załamywać się w piersiach ten sam jęk, z każdym rokiem starszy o rok. — A jednak nam mówiono, że poprzez mozoł wieków ludzkość staje się lepszą. Łagodnieją obyczaje; serca przystępniejsze są dla litości. Zbliża się sprawiedliwości królowanie... — Nie wierzcie. Różne są kształty niegodziwości: miara ich zawsze na świecie niezmienna. Wszystko się zmienia, nie zmienia się tylko natura człowieka. Przybiera się tę naturę, w nieskończoność mienią się jej szaty, kryje się ją pod bezliczne osłony. Rwą się zbyt słabe zasłony: ludzie są samolubni i źli. Każdy jest ogniskiem dla samego siebie, każdy żądzą nasycenia instynktów. Bieda, kto ku nim wyciągnie ufne ramiona. Są niewdzięczni i wiarołomni. Miłość, jaką się im niesie, jest tylko źródłem nowych katuszy. — Ach — śpiewa lotny chór młodych lat — rozumiemy, dlaczego w tobie tyle smutku. Palą cię jeszcze rany, zadane przez ludzi. Wśród nas znajdziesz ukojenie. Wrócą piękne dni, dni błogie, kiedy żyłeś zdala od ziemi. — Ale zmarły rok odpowiedział: „Mylicie się. Nie uleczycie mojego smutku; mój smutek jest z tych, które się nie leczą. Wyście nie zrozumieli, dlaczego cierpię... Cierpię, że nie żyję dalej wśród ludzi.

— **Kopia** drugiej części „Martwych dusz“ Gogola znaleziona została w całości u jednego ze starych mieszkańców Kaługi, który niegdyś był kopistą u Gogola. Właściciel tej kopii oddał ją redakcyi *Nowoje Słowo* do druku.

— **Nekrologia.** Alojzy Horoszkiewicz-Horoszyński, syn Andrzeja, wychodźcy z Podlasia,

---

Jużeś go dość w tem życiu pokarał! Nie pamiętaj mu Boże!

I Ryndzia wzrusza się własnemi słowy, łzy mu płyną z jednego oka, płacze nad niedolą tego trupa, co niegdyś był panem, a dziś nie ma nawet koszuli.

Miękkie jego serce, całe życie skłonne do wzruszeń, wzbiera litością, miłosierdziem. — Nie, ten nie pójdzie do wspólnego dołu! Taki pan, z takiego rodu! Nie, nie pójdzie! Inny grób mu wykopię, choćby tam nie wiem co!

Wzruszony coraz mocniej, zdejmuje z chudych swych ramion lisiurkę i okrywa nią ciało pana Borzyka, ręce mu na krzyż składa, chwyta rydel i świeżą mogiłę kopie.

— Cicho! cicho synalku! — woła na konia, który głową niespokojnie obraca i spoziera na niego właśnie, nie mogąc zrozumieć, dlaczego dziś robota trwa tak długo.— Stój, stój synalku! zaraz skończymy!

Kopie i kopie, pot zeń spływa i deszcz tłucze w jego stare kości, od głowy ścieka formalny strumień i formuje dokoła niego kałużę. Ziemia rozmokła ciąży na rydlu, jak cetnary, ani się dziś dokopać! Chwilami wstaje, mokrym rękawem od koszuli ociera twarz i znowu kopie. Wreszcie dół jest dostatnio głęboki, wyrównał go jeszcze, uzbierał liści, których jesień mnóstwo namiotła dokoła, wyścielił niemi to ostatnie człowiecze łoże i wtedy dopiero złożył w mogile ciało pana Borzyka. Zwykle zrzucał trupy bez ceremonii, ale dziś delikatnie obchodzi się z nieboszczykiem, aż sam ugiął się pod jego ciężarem.

Teraz jeszcze trzeba grób przykryć. Dziwna, że nic a nic sił mu nie ubyło, tylko rumieńce staremu na twarz wyszły, krwawe, jak łuna. Jeszcze liściem złotem ciało swego dawnego pana posypał, aż zwolna mogiłka czarnej ziemi nad panem Borzykiem urosła.

— Zaraz, zaraz synalku! — mówi do konia — Przecieżeś jadł śniadanie, nie głodnyś! Cukru dostaniesz może, cukru dostaniesz! Tylkom się trochę dziś umęczył. Dobre było panisko! Świeć Panie nad jego duszą! Dobrzy, dobrzy ludziska na świecie. Małgorzatka nie narzeka, mówię ci! — Usiadł na pobliskim grobie, oparty na rydlu snując dalszy ciąg wspomnień o dawnych, dobrych czasach, patrzał przed siebie i nie uważał, że słońce już zachodzi. Deszcz ustał, mokra koszula na starym schła teraz i szły z niej gęste, białawe pary, snując się dokoła dzikiej róży, na której mróz jeszcze dotąd czerwonych jagód nie zwarzył. Słońce ciskało na starego ciepłe promienie, stroiło mu czoło w jakieś promienne blaski a ciało grzało. Było Ryndzi ciepło, ciepło! Pulsa jego biły nadzwyczaj szybko, aż się pochylił i wyciągnął, jak długi. Pierś jego dyszała, szybko poruszana ciężkim, świszczącym oddechem, a przez chwilę długą majaczyły jeszcze przed okiem starego: Małgorzata, Antolka z jasnemi kosami, śpiewająca w szynku, dworek w Żminkowcach i kołyska Kazika. Potem wszystko znikło, ustało. Otworzył jeszcze raz oko, ale już go nie zamknął. Serce bić ustało i został tak z twarzą obróconą na niebo, co patrzyło na jego niedolę i cnoty i grzechy. Wiatr ciepły pruszył na zgrzebną, mokrą jeszcze koszulę zżółkłe liście i cisza była dokoła i spokój i dobrze już staremu Ryndzi na wieki.

Tylko koń synalek obraca raz po raz ku niemu głowę i patrzy na pana z wyrzutem, upominając się o obiecany obrok i cukier.

Tylko na drugi dzień w miasteczku, w szpitalu miłosierdzia wielki był kłopot i lament: kto obejmie posadę starego, kto teraz będzie nieboszczyków chował? Posada nie była intratna — nie prędko się znajdzie amator. Przez trzy dni w miasteczku wciąż krążyły pytania: A co?

żołnierz z roku 1831, zmarł dnia 3 bm. w Stanisławowie. — W kampanii r. 1830-31 brał zaszczytny udział w pułku strzelców Kuszla, a następnie w 3 pułku piechoty; dwie rany odniósł podczas oblężenia Zamościa. Po powrocie do kraju, nie mógł kontynuować szkół, później dopiero dostał się do służby rządowej. W ostatnich czasach, doczekawszy się emerytury, mieszkał w Stanisławowie, gdzie cieszył się uznaniem i szacunkiem powszechnym. Jeden z synów zmarłego, p. Stanisław Horoszkiewicz zajmuje stanowisko zastępcy dyrektora ruchu kolei państwowych w Krakowie. Pogrzeb naznaczony został w Stanisławowie na dzień dzisiejszy.

Franciszek **Szalsza**, starosta górniczy dla Galicyi, zmarł dziś rano w Krakowie po ciężkiej słabości. W nim traci krajowe górnictwo dzielnego opiekuna i kierownika.

**Znaleziony srebrny łańcuszek** może właściciel odebrać u znalazcy ulica Pańska, Nr 9, II p. (w oficynie), od schodów drzwi na prawo.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

W niedzielę 6 b. m.: *Zły zasiew*, sztuka w 4 aktach O. Vischer'a.

W poniedziałek 7 b. m. przedstawienie zawieszone.

We wtorek 8 b. m.: *Ostatni akt*, dramat w 4 aktach Jeske Choińskiego (nowość).

— Dnia 4 stycznia popołudniu: termometr od —6·5 doszedł do —2·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 5 stycznia stan jego był 737·8 mm., termometr —14·0 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 6 stycznia: Uroczystość Trzech Króli; w poniedziałek 7 b. m.: św. Juliana i Lucyana męcz.

## Ostatnie wiadomości.

*Prawit. Wiestnik* zamieszcza reskrypt cesarski do jenerał-feldmarszałka Hurki.

Reskrypt ten brzmi, jak następuje:

„Józefie Włodzimierzowiczu. Spoczywający w Bogu rodzic mój wysoko cenił pełne chwały zasługi pańskie dla tronu i ojczyzny i niejednokrotnie wyrażał panu swoją szczególną uwagę i życzliwość. Po wojnie tureckiej w latach 1877 i 78, w których imię pańskie okryło się sławą męstwa, byłeś pan mianowany tymczasowym jenerał-gubernatorem wojennym petersburskim, następnie tymczasowym jenerał-gubernatorem odeskim, przy włożeniu na pana obowiązku komenderowania wojskami miejscowego okręgu wojennego.

W r. 1883, po śmierci jenerał-adjutanta Albedyńskiego, niezapomniany ojciec mój powołał pana na wysokie i wielce trudne stanowisko jenerał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego. Przez ciąg przeszło 11 lat nie przestałeś pan usprawiedliwiać monarszego wyboru i okazanego sobie zaufania przez wzorowe, gorliwe i pełne talentu wykonanie planów mojego drogiego rodzica, jakoteż niezmordowanemi trudami około wzmocnienia i zabezpieczenia armii i obrony strategicznej jednego z najważniejszych kresów Rosyi, w celu zabezpieczenia całości i honoru państwowego cesarstwa.

Pańska gorliwość i pełna energii działalność dotknęła wszystkich innych gałęzi życia kraju nadwiślańskiego, wewnętrznej jego administracyi, porządku i rozwoju ekonomicznego. Dzięki pańskiemu kierownictwu, stanowczości i bezstronnej sumienności w spełnianiu obowiązków i znajomości miejscowych potrzeb, osiągnięte zostały, bez uciekania się do nadzwyczajnych środków, pożądane rezultaty pod względem umocnienia nierozerwalnego zjednoczenia kraju ze wspólną, wielką ojczyzną.

Zmierzając jednocześnie do zaspokojenia duchowych potrzeb ludności rosyjskiej kraju i utrzymania w nim prawosławia, dałeś pan początek świętej sprawie budowy w Warszawie soboru prawosławnego. Ten zupełnie niezbędny środek niewątpliwie zapewni naszej cerkwi przynależne jej znaczenie na zachodnim pograniczu cesarstwa.

Zatrzymując się ze szczególnem zadowoleniem na przejrzeniu tak wysoce pożytecznej państwowej działalności pańskiej, ze szczerem żalem zgodziłem się na uczynienie zadość prośbie pańskiej o uwolnienie z powodu rozstrojonego zdrowia od obowiązku głównego naczelnika kraju i dowodzącego w nim wojskami, życząc nadal, że wypoczynek i pobyt w ciepłym klimacie przywróci zachwiane przez długie natężenie w zajęciach zdrowie pańskie.

Jestem przekonany, że pozostając członkiem Rady państwa, dzięki praktycznemu i oświeconemu poglądowi, talentom i doświadczeniu, będziesz pan i nadal przynosił pożytek ojczyźnie przy rozstrzyganiu spraw państwowych.

Pozostaję na zawsze dla pana niezmiennie życzliwym."

Na oryginale ręką cesarza napisano:

„serdecznie wdzięczny.

*Mikołaj.*"

Reskrypt nosi datę Carskiego Sioła d. 22 grudnia 1894 r.

Piszą nam z Petersburga:

Złowrogi od dni kilku wieje dla nas prąd z Petersburga. Cesarz jest niezawodnie lepszego usposobienia, jeśli nie dla nas Polaków, to przynajmniej ma więcej łagodne i szlachetne ogólno ludzkie uczucia. Wszystko, co się dotychczas działo od początku nowego panowania, dowodziło tego bezsprzecznie i pozwalało się spodziewać, jeśli nie jakiego zwrotu na naszą korzyść, jakichś zmian lub nadziei, to przynajmniej złagodzenia okrutnego systemu rządów, w którym Polacy wyjęci byli zpod prawa, w którym im nawet niewolno było być lojalnymi, skoro za okazanie uczuć lojalności obelgi same otrzymywali.

To też obawa nie zwrotu, ale jakiejkolwiek folgi względem nas poruszyła piekło namiętności i zawiści fanatycznych czynowników, któremu wtórowała kamaryla dworska, wszechmocna za czasów Aleksandra III i żądna, aby utrzymać swoje stanowisko. Los Hurki i to znaczące a tak zimne odprawienie go przestraszyło wszystkich czynowników rosyjskich w Królestwie i w guberniach zachodnich. Zaczęto zewsząd bić na alarm; posypały się setkami i tysiącami skargi, doniesienia, listy prywatne do Petersburga, wszystkie przeciwne Polakom, a zwłaszcza jakimkolwiek zmianom, choćby najdrobniejszym — wszystkie podyktowane obawą utraty zajmowanego urzędu.

I tu jako fortel najlepszy służyło chwalenie systemu Hurki, ujmowanie się za jego zasługami. W ten sposób żaden z piszących nie wstawiał się za swoją osobą, nie przemawiał w imieniu osobistych interesów, lecz poświęcał się dla ogólnej narodowej sprawy, bronił tylko bohatera systemu, wiedząc, że to obrona najskuteczniejsza swej własnej posady, gdyż owemu bohaterowi na nic się nie przyda, skoro już dostał dymisyę i do władzy powrócić nie może, jako nieuleczalnie chory. Zawrzało w Petersburgu od tych głosów alarmu. Wszystkie dzienniki, nawet te, które się nieco przychylniej o Polakach wyrażały, przepełnione były artykułami o Hurce, zarzucone korespondencyami i skargami zewsząd. Akcya nader misternie była prowadzona, głosy alarmu budziły sztucznie fanatyzm i rozgorączkowanie. Nie brakło pogróżek.

Kiedy akcya była już gotowa, skorzystała z tego kamaryla dworska, aby swego dopiąć. Jak ona w środkach nie przebiera i jak bezwzględnie chce się u władzy utrzymać, dość powiedzieć, że w sferach dosyć dobrze poinformowanych utrzymują, że ta kamaryla miała jeszcze inne środki w zapasie — przygotowane sztucznie małe atentaty, fałszywe zamachy itd.

I oto zaszedł fakt niespodziewany, a nader bolesny nietylko z naszego, ale ogólno ludzkiego, zarówno humanitarnego, jak państwowego i monarchicznego punktu widzenia, że dnia 3 stycznia podpisał cesarz nowy drugi reskrypt do Hurki, w którym chwali go za jego srogie rządy. Że tu nikomu nie chodziło o Hurkę, ale o system rządów, najlepszy dowód w tem, że nie otrzymał ani tytułu hrabiowskiego, ani donacyi, ani podwyższenia pensyi, o co jemu chodziło, lecz otrzymał pochwałę za system rządów, o co innym chodziło.

Autorem tego reskryptu jest, jak mówią — Pobiedonoscew. W stosunku do sprawy i położenia Polaków przypomina on zupełnie manifest Aleksandra III, pisany przez Pobiedonoscewa, a odnoszący się do sprawy reform liberalnych, proponowanych przez Loris Melikowa, i tak samo, jak tamten był inscenowany. Przypomnieć warto, że tamten manifest zaledwo był podpisany, już został ogłoszony, zaskoczył całą opinię w Rosyi, a nawet był niespodzianką dla Loris Melikowa i jego ministrów. Tak obecnie i ten reskrypt do Hurki zaraz po podpisaniu został wydrukowany, choć inne tego rodzaju reskrypta dni i tygodnie czekają na ogłoszenie, nie dalej, jak ostatni do hr. Szuwałowa. Widocznie autorom zależało na pośpiechu i przypuszczać można, że mieli gotowe egzemplarze, przeznaczone odrazu — do druku.

## Telegramy własne „Czasu".

**Wiedeń** 5 stycznia. Według *Fremdenblattu*, powołanych zostanie do Izby panów 18 nowych członków. W tej liczbie będzie kilku Polaków, a reszta mandatów podzieloną będzie między grupy: wiernokonstytucyjną, prawicy i środka. Nominacya parów ogłoszoną będzie zapewne przed zebraniem się parlamentu.

**Buda-Peszt** 5 stycznia. Khuen-Hedervary nie otrzymał jeszcze formalnej misyi utworzenia nowego gabinetu, ale jego powołanie jest prawdopodobne.

**Zofia** 5 stycznia. Cankowa przyjęło w Śliwnicy około 100 przyjaciół. Odpowiadając na powitanie, oświadczył Cankow, iż pojednanie z Rosyą jest obowiązkiem każdego Bułgara. Bułgarya nie może istnieć bez tego pojednania. Warunkiem pojednania jest jednak, aby rodzina księcia przyjęła prawosławie.

**Petersburg** 5 stycznia. *Nowoje Wremia* donosi, że rosyjski poseł w Monachium baron Osten-Sacken ma otrzymać nową posadę, a *Świet* kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby ambasador baron Mohrenheim miał być przeniesiony z Paryża do Berlina. W kołach dyplomatycznych utrzymują, iż następcą hr. Szuwałowa w Berlinie zostanie Nelidow, poseł rosyjski w Konstantynopolu.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 5go stycznia. Utrzymują że cesarz dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Buda-Pesztu.

**Wiedeń** 5 stycznia. Cesarz zamianował naczelnego inżyniera komisyi dla regulacyi Prutu Toncourta, radcą budownictwa extra statum przy ministerstwie spraw wewnętrznych i udzielił mu tytuł i charakter starszego radcy budownictwa.

Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela przy drugiem gimnazyum we Lwowie Gustawa Lettnera rzeczywistym nauczycielem przy temże gimnazyum.

*Wiener Ztg* ogłasza utworzenie komisyi dla rewizyi katastru podatku gruntowego.

**Wiedeń** 5 stycznia. W sejmie dolno-austryackim postawił Vergani wniosek, żeby wezwać rząd do odrzucenia żądania Francyi o zniżenie cła od wina.

W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem Luegera o zniżenie kosztów pielęgnowania chorych w wiedeńskich szpitalach przemawiali: namiestnik hr. Kielmansegg, oraz posłowie: Noske, Magg, Suess przeciw, zaś Schneider, Kupka i Gregorig za wnioskiem, przyczem zwracali się z gwałtownemi wycieczkami przeciw żydom. Rektor Müllner protestuje w imieniu uniwersytetu przeciw wycieczkom Gregoriga. Lueger odpowiada na przemowę rektora, poczem zapanowała w Izbie ogromna wrzawa. Marszałek krajowy wzywa antysemitów, aby się przyzwoicie zachowywali, a następnie wzywa dep. Maiera i Luegera do porządku. Lueger zgadza się ostatecznie na wniosek dep. Magga, domagający się, aby termin prawomocności rozporządzenia o podwyższeniu kosztów pielęgnowania chorych w szpitalach odroczono do 1 stycznia 1896 roku. W dalszym ciągu dyskusyi Weitlof przemawia za wioskiem Magga. Gregorig polemizuje z rektorem Müllnerem, który oświadcza, że nie występuje dla przypodobania się żydom, ale jako chrześcianin i duchowny, którego obowiązkiem jest miłość bliźniego. W końcu przyjęto jednomyślnie wniosek Magga.

**Wiedeń** 5 stycznia. Według doniesienia *Wiener Allg. Ztg*, Juliusz Payer, kierownik pierwszej austryackiej wyprawy do bieguna północnego, ma w czerwcu 1896 r. przedsięwziąć z portu bremeńskiego na austryackim statku podróż do północno-wschodniej Grenlandyi w celu studyów malarskich na biegunie północnym. Ekspedycya ma trwać rok lub dwa lata.

**Praga** 5 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odbyło się pierwsze czytanie projektu rządowego w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, ze względu na włączenie sądu powiatowego w Wekelsdorfie do odpowiedniego okręgu wyborczego. Heinzel wniósł przekazanie projektu komisyi dla spraw gminnych i powiatowych.

Engel oświadczył, że nie może zgodzić się na powyższy wniosek. Sprawa ta pozostaje w związku z tym przedmiotem, który spowodował młodoczeskich posłów w Radzie państwa do żądania postawienia ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia. Mowca uważa w imieniu swojej partyi za obowiązek stwierdzić bezprawność całego projektu.

Następnie przekazał sejm projekt rządowy komisyi wszystkimi głosami przeciw głosom Młodoczechów.

**Celowiec** 5 stycznia. Sejm przekazał specyalnej komisyi wniosek Wydziału krajowego o wprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi gmin wiejskich.

**Innsbruck** 5 stycznia. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesyi przedłożył wnioski w sprawie jubileuszu cesarskiego.

**Arco** 5 stycznia. Według autentycznej wiadomości, arcyksiążę Albrecht zaziębił się silnie podczas pogrzebu króla Neapolu. Wskutek tego 31 grudnia zapadł na anginę i katar oskrzelowy. Początkowa gorączka znikła w drugim dniu. Wczoraj już arcyksiążę przez większą część dnia nie leżał w łóżku. Angina i katar oskrzelowy zmniejszył się obecnie znacznie.

**Buda-Peszt** 5 stycznia. Pozbawieni roboty czeladnicy stolarscy przeciągali wczoraj w południe demonstracyjnie przez niektóre ulice miasta, wznosząc okrzyki na rzecz socyalnej demokracyi i śpiewając marsyliankę. Tłum, do którego przyłączyło się wielu innych robotników i pozbawionych pracy czeladników, rozproszył się około godz. 12½. Porządek nie został nigdzie naruszony.

**Szabadka** 5 stycznia. Dyrektor tutejszego banku gospodarczego, właściciel ziemski Jerzy Manajłowicz, zastrzelił się wczoraj w Szegedynie. Przyczyną samobójstwa jest podobno choroba umysłowa. Stwierdzono, że bank nie poniósł żadnej szkody.

**Berlin** 5 stycznia. Rada ministrów odbyła wczoraj o godzinie 2 po południu w obecności cesarza posiedzenie w urzędowem mieszkaniu prezesa ministrów ks. Hohenlohe.

**Paryż** 5 stycznia. W procesie Schnebecka o szpiegostwo, przeprowadzonym *in contumaciam*, odbyła się wczoraj przed sądem policyi poprawczej ponowna rozprawa, na której Schnebeck był obecny. Trybunał zatwierdził wyrok, skazujący Schnebecka na 5 lat więzienia i 3000 franków grzywny.

**Paryż** 5 stycznia. Pewne grono deputowanych zaproponowało Feliksowi Faure kandydaturę na prezydenta Izby. Faure, który w razie przyjęcia tej kandydatury, musiałby podać się do dymisyi, jako minister marynarki, odbył po południu z innymi ministrami dłuższą konferencyę, której wynik jest trzymany w tajemnicy.

**Paryż** 5 stycznia. Minister marynarki, Faure, postanowił nie przyjąć kandydatury na prezydenta Izby.

**Paryż** 5 stycznia. Zdegradowanie Dreyfussa odbyło się dzisiaj o g. 9 przedpołudniem w szkole wojskowej wobec tłumnie zgromadzonej publiczności. Zapewnienie Dreyfussa o jego niewinności, przerwał tłum okrzykami: „Precz zdrajco". Kiedy Dreyfuss przechodząc z powrotem jeszcze raz zapewniał o swojej niewinności, wołali oficerowie rezerwowi: „Precz z Judaszem". Dreyfuss przybrał wobec tego na chwilę groźną postawę, wkrótce jednak odprowadzony został przez eskortę. Zresztą zajść nie było żadnych.

**Bruksela** 5 stycznia. Podczas obrad stronnictwa prawicy Izby o aneksyi państwa Kongo przez Belgię, oświadczył prezes ministrów, że aneksyi nie stoją obecnie żadne trudności na przeszkodzie. Izba obradować będzie nad tą kwestyą w lutym.

**Rzym** 5 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi z Massawy: Jenerał Baratieri powrócił wraz ze swojem wojskiem. Wszędzie panuje spokój. Derwisze znajdują się jeszcze ciągle między El-Faszer a Osobri.

**Chrystyania** 5 stycznia. Większość komisyi cłowej stortingu uchwaliła projekt, aby opłaty od bezpośredniej żeglugi między Norwegią i Szwecyą, wynoszące obecnie tylko 30 oerów dla przyjeżdżających i odjeżdżających statków, podnieść do wysokości taksy dla wszystkich innych zagranicznych okrętów. Opłaty te jednak mają być zniesione, lub zniżone, skoro tylko Szwecya poczyni odpowiednie zarządzenia w sprawie szwedzko norweskiego handlowego traktatu.

**Belgrad** 5 stycznia. Jenerał Stefan Pantelicz uwolniony został od funkcyj dyrektora akademii wojskowej. Mówią, że Pantelicz jest przeznaczony na posła w Berlinie.

**Zofia** 5 stycznia. Dragan Cankow przybył tu wczoraj. Wkrótce po przyjeździe tłum ludności towarzyszył mu do kościoła, gdzie z powodu rocznicy oswobodzenia Zofii, odprawione zostało nabożeństwo. Następnie udał się tłum przed mieszkanie Karawełowa, wypuszczonego już na wolność.

**Zofia** 5 stycznia. W kołach rządowych zapewniają, że ogłoszone przez zagraniczne, szczególniej berlińskie dzienniki, sprawozdania o zajściach w klasztorze Stanimaka, polegają na silnej przesadzie. Koła te nie przypisują owym zajściom żadnego znaczenia. Wystąpienie policyi i wojska nastąpiło głównie z powodu mylnie sygnalizowanego pożaru.

**Zofia** 5 stycznia. Ajencya bałkańska donosi: W procesie Gjorgjewa, skazanego za rządów Stambułowa z powodu rzekomej współwiny w zamordowaniu Belczewa, a następnie uwolnionego przez trybunał apelacyjny, doszedł sędzia śledczy do konkluzyi, że Stambułow brał udział w zamordowaniu Belczewa. Na tem skończyło się zadanie sędziego śledczego. Sędzia przekazał wczoraj odnośne akta komendantowi twierdzy, a ten ministrowi wojny. Minister poleci zbadać akta, a jeśli poszlaki winy będą dla Stambułowa obciążające, przekaże całą sprawę sędziemu śledczemu trybunału przysięgłych. Doniesienie, jakoby był zamiar aresztowania obecnie Stambułowa, jest według Ajencyi bałkańskiej bezpodstawne. Aresztowanie zarządzić może wyłącznie sąd cywilny.

**Algier** 5 stycznia. W całym Algierze spadły znaczne śniegi. Ruch pociągów utrudniony. Linie telegraficzne przerwane.

### Od Administracyi „Czasu".

Na odnowienie kościoła św. Krzyża złożono pod lit. N. N. 1 złr. 60 ct.

Dla głodnych dzieci złożyła W. z Klugerów Polerowa 3 złr.

Dla b. adwokata z żoną i 3 dzieci złożono pod lit. I. K. 2 złr.

Dla wdowy po ś. p. Stanisławie Wojnarskim złożono pod lit. I. K. 2 złr.

### NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)



**O litość i materyalną pomoc!**

uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarskim, dyetaryuszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.

Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 5 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 100 50 | Anglobank | 180 — |
| srebrna „ | 100 45 | Union | 314 50 |
| 4% złota | 125 — | Bankverein | 156 — |
| 4% koronowa | 99 95 | Akcye Länderbank | 279 25 |
| Akcye ban. austr.-w. | 1045 | „ kol. Kar. Lud. | 217 — |
| „ kredytowe | 406 — | „ „ lwowsko-czerniow. | 294 50 |
| Londyn | 124 05 | „ „ południ. | 106 — |
| Napoleony | 9 86 | Elbethal | 275 50 |
| Dukaty | 5 81 | Nordbahn | 3480 |
| Marki | 60 80 | Staatsbahn | 397 25 |
| 4% Renta węg. kor. | 98 75 | Alpin | 100 — |
| 4% „ „ złota | 123 90 | Akcye tytoniowe | 232 — |
| Losy prem. węg. | 157 50 | Ruble | 133 62½ |
| Losy tureckie | 73 05 | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 5 stycznia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 164 45 | 4% Listy likw. pols. | 67 — |
| Krótki Wiedeń | 164 40 | Renta włoska | 86 50 |
| Banknoty ros. | 219 90 | Akc. austr. kred. | 246 35 |
| 5% Listy zast. pols. | — — | Ultimo Ruble | 220 25 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 5 stycznia.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 183 25 | 184 50 |
| Marki niemieckie za 100 | 60 70 | 61 20 |
| 20-frankówka | 9 80 | 9 90 |
| Dukaty cesarskie | 5 80 | 5 90 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 30 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 100 80 |
| 5% „ „ „ | 101 — | 101 80 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 110 — | 111 — |
| 4½% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 97 50 | 98 30 |
| 4½% „ „ „ „ 41 let. | 97 20 | 98 — |
| 4% „ „ „ „ koron. | 97 20 | 98 20 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 30 | 101 — |
| 4% „ „ kraj. koron. | 96 50 | 97 30 |
| 5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 50 | 100 — |

| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| 4% galicyjskie propinacyjne | 97 50 | 96 50 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. II em. | 102 — | 102 50 |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 96 — | 96 75 |
| 4% pożyczki kraj. koronowej | 97 — | 98 — |
| 4½% pożyczki kraj. galic. | 100 35 | 101 30 |
| 6% „ „ „ | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 97 — | 98 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 440 — | 450 — |
| kolei Karola Ludwika | 216 — | 218 — |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 292 — | 295 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 27 50 | 28 50 |
| „ Stanisławowa | 45 — | 48 — |
| czerwonego krzyża austryackie | 17 50 | 18 25 |
| „ „ węgierskie | 11 70 | 12 50 |
| „ „ włoskie | 12 50 | 13 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 70 | 9 40 |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 4 stycznia.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 440 — | 450 — |
| 5% listy banku hipotecznego | 101 10 | 101 80 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 110 20 | 110 90 |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 50 | 101 20 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 96 80 | 97 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 20 | 98 90 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 97 20 | 97 90 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | — — | — — |
| „ „ propinacyjne | 97 30 | 98 — |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 101 70 | — — |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 4 stycznia.

| | rub. k. | rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. | — — | 99 95 |
| 4½% „ „ „ | — — | — — |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 98 — |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ V | — — | 101 65 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 4 stycznia.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4²/₁₀% papierowa | 100 50 | 100 70 |
| 4²/₁₀% srebrna | 100 40 | 100 60 |
| 4% złota austryacka | 124 65 | 124 75 |
| 5% papierowa austryacka | — — | — — |
| 4% złota węgierska | 123 60 | 123 80 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | — — | — — |
| 4% „ węgierskie | 98 — | 98 90 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 80 | — — |
| 4% „ „ „ | 96 25 | 96 75 |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 97 60 | 98 20 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880 | 116 20 | 116 60 |
| 4% „ „ „ „ 1889 | 117 50 | 118 25 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 110 20 | 111 — |
| 5% „ „ „ „ | 101 — | 101 80 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 — | 100 25 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 50 | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 50 | — — |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | 101 20 |
| 4% austro-węg. banku | 100 — | 100 80 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 129 25 | 130 25 |
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 99 80 | 100 80 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 98 50 | 99 50 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 92 — | 93 — |
| 4% „ „ nieopod. | 98 30 | 99 50 |
| 3% „ południowej | 167 — | 168 — |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 97 75 | 98 75 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 180 25 | 180 75 |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 154 40 | 154 80 |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 544 — | 545 50 |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | — — | — — |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 493 50 | 494 50 |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 440 — | 447 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 278 — | 278 50 |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 1042 | 1045 |
| Unionbanku 200 „ | 312 50 | 313 50 |
| kolei Albrechta 200 „ | — — | — — |
| „ Alföldа 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 3480 | 3485 |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 194 25 | 195 50 |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 293 75 | 294 75 |
| „ państwowej 200 „ | 396 25 | 396 75 |
| „ południowej 200 „ | 105 50 | 106 50 |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 206 50 | 207 — |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 206 50 | 207 50 |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 100 25 | 100 75 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 230 50 | 231 50 |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 148 50 | 150 — |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 157 — | 158 — |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 162 25 | 163 25 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 197 — | 198 — |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 157 — | 158 — |
| „ regul. Cisy | 143 — | 143 80 |
| austr. regul. Dunaju | 131 — | 132 50 |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 173 50 | 174 — |
| serbskie 100 frankowe | 42 25 | 43 25 |
| tureckie | 72 60 | 73 20 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 80 | 9 20 |
| kredytowe z r. 1858 | 199 50 | 200 50 |
| miasta Krakowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | — — | — — |
| „ „ węgierskie | 12 — | 12 40 |
| Rudolfa | 23 50 | 24 50 |
| miasta Stanisławowa | 46 — | 48 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 84 | 5 86 |
| 20-frankówki | 9 86 | 9 87 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 39 | 12 41 |
| Marki niemieckie | 60 90 | 61 87 |
| Ruble papierowe | 133 75 | 134 25 |




Ten

# PATENTOWANY KOŁNIERZ WYKŁADANY

łączy w sobie tyle korzyści, że wszystkie osoby, szczególniej **otyli** mężczyźni, nie będą nosić żadnych innych kołnierzy, jeżeli raz tego kołnierza używali.

**Patentowany kołnierz wykładany**

nadaje się do każdej, nawet źle leżącej koszuli, i jest **nadzwyczajnie wygodnym.**

**Patentowany kołnierz wykładany**

da się łatwo prasować i zostaje zawsze w swoim pierwotnym kształcie i szerokości szyi.

**Patentowany kołnierz wykładany**

jest z powodu swej gładkiej płaszczyzny znacznie **trwalszym** niż inne kołnierze.

KTO JUŻ MIAŁ **patentowany kołnierz wykładany**

to poznał jego **zalety.**

**C. k. austr. patent Nr. 66.666.** **Angielski patent Nr. 19.700.**
**Król. węgier. patent Nr. 1799.** **D. R. G. M. Nr. 19.352.**

Przy kupnie **kołnierzy, mankietów** i **koszul** należy żądać zawsze naszego prawnie ochronnego znaku (lwa). Nasze wyroby są do nabycia w najpierwszych handlach towarów modnych i płóciennych w kraju i zagranicą.

**Częściową sprzedaż nie odbywa się u nas.** (2739-10-12)

**M. Joss & Löwenstein,**
*fabryka bielizny w Pradze, VII.*

---

**Obszar dworski Bolechowice,**
p. ZABIERZÓW,
**potrzebuje człowieka do gospodarstwa** ze skromnemi wymaganiami; pierwszeństwo mają znający się na hodowli bydła. (2999 3-3)

---

# ZABAWKI
**TANIE**
SĄ W HANDLU
**W. C. Angelusa**
*(dawniej F. Bruno Hahna)*
**w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2.**
Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą. (2766-15-)

---

# TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2752-13-)
**z Bergen**
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.

---

**Dla lekarzy, gospodarzy lub emerytów.**
Piękna posiadłość na Morawie, w miejscu kąpielowem, 23 morg. pola, łąk, pastwisk, z polowaniem, przeszło 400 drzew owocowych, las świerkowy, oberża z 21 pokoi, jest tanio do sprzedania. Adres złożony jest w Administracyi „Czasu.“ (98 2-3)

---

Przed naśladowaniem ochroniona wzorem i znakiem.

# Sól żołądkowa

**JULIUSZA SCHAUMANNA,**
okręg aptekarza w Stockerau.
Od wielu lat **uznany dyetetyczny środek dla wzniecenia trawienia.** — Usuwa natychmiast nadmierny **kwas żołądkowy.** — **Niezrównany dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.** (2937-3-20
Do nabycia we wszystkich znanych aptekach państwa austr.-węgier. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka pocztą przy zakupnie najmniej 2ch pudełek za zaliczką.
**Haupt-Depot:** Landschaftliche Apotheke des **Julius Schaumann** in **Stockerau.**

---

Modne, eleganckie i gustowne, damskie i dziecinne
**KAPELUSZE**
poleca po tanich cenach MAGAZYN
**Aleksandry Łuszczyńskiej**
*w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.*
Zamówienia z okolicy załatwia odwrotną pocztą. (2500.27-)

---

Część **I.** i **II.** dzieła **St. Koźmiana**

# „RZECZ O ROKU 1863.“

Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami.
Tom I. złr. **2·50**, oprawny **3.** Tom II. złr. **3**, oprawny złr. **3·50.** Oba tomy złr. **5·50**, w oprawie **6·50.**
Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. **14.**
*Nakład księgarni* **Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie,** *Rynek, Pałac Spiski.*
**Do nabycia we wszystkich księgarniach.** (2821 44-50)

---

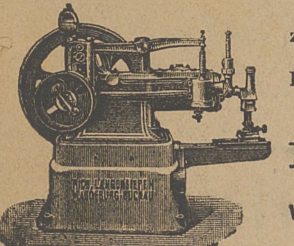
**Antoni Rozmanit, Kraków,**
FABRYKA PAROWA
CYKORYI, SUROGATÓW KAWY I KAWY FIGOWEJ
*w Rakowicach pod Krakowem.*
Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi, wszelkie gatunki cykoryi sztucznej i kawy — odznaczające się bogactwem części pożywnych — tudzież doskonałym smakiem i zapachem.
**Do nabycia we wszystkich handlach.** JP. (2898-4 12)

---

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilji
po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.
(2587 15-)

---

# Motor naftowy „Hercules“



(stojący, leżący lub przewoźny,
**zwykłą naftą od lamp niezawodnie bezpiecznie pracujący,** zużywa nafty na godzinę i siłę konia około ½ litra.
**Pompy na wszelkie cele,** pompy parowe, pompy odśrodkowe, pompy budowlane, podwórzowe i gnojówki.
*Kosztorysy darmo i opłatnie.*
**Rich. Langensiepen,**
specyalne fabryki
w Magdeburgu, Buckau, Petersburgu. — Filie w Berlinie, Mannheim, Moskwie, Rydze.
**FILIA w WIEDNIU, VI., Mariahilferstrasse Nr. 19.**
Pełnomocnik: HENRYK BRIX. (20-2-6)

---

# SHANNON-REGISTRATOR

jedynie praktyczny przyrząd do uporządkowania i zachowania listów, faktur i t. p.

**Cena przyrządu**
**bez dziurkacza złr. 3·50**
**z dziurkaczem złr. 4·50**

**Cena teczki do przechowania 1 złr.**




**Niezbędny dla każdego kupca.**

Tylko prawdziwy, jeżeli z firmą SCHWANHÄUSSER, Wien.
*Obszerny katalog o systemie Shannon darmo i opłatnie.*
**SCHWANHÄUSSER, WIEN, I., Johannesgasse Nr. 2, I. Stock.**
(Shannon Registrator-Co.)
**Do nabycia w każdym handlu papieru lub wprost.** (24-3-6)

---

**Rosyjski skład herbaty**
**R. HEILPERNA**
*w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 59,*
poleca Szan. P. T. Publiczności herbatę rosyjsko-chińską w wyborowych gatunkach po możliwie tanich cenach, oraz rosyjską pod względem dobroci od dawna wszechstronnie za dobrą uznaną, po następujących cenach, a mianowicie:
Za jeden funt JP. (2968-8-10)
po rubli 3·—, 2·40, 2·—, 1·60 i 1·20,
za złr. 3·—, 2·40, 2·—, 1·60 i 1·20,
w paczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$ funtowych.
P. P. handlującym odstępuję stosowny rabat.
Zamówienia na 4 funty odsyła franco.
Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zostaję z szacunkiem.
**R. Heilpern.**

---

**Adolfo Pries y Ca. Malaga**
*(firma założona 1770 roku)*
polecają swoje jako **lecznicze wina** renomowane
**gatunki południowych win**
**Malaga, Madeira, wino Port (białe i czerwone), Sherry, Lacrimae Christi.** (2 4-10)
Po oryginalnych cenach do nabycia u p **M. Brzostowskiego,** handel win przy ulicy Szewskiej, apt. **Ludwika Rosenberga,** apteka pod Murzynem w **Krakowie.**

---

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION
pod firmą
**Alfred Rassl w Opawie**
ZAŁOŻONY W ROKU 1857,
poleca:
**nasiona leśne** na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę,** wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze** i **leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.
*Cennik na żądanie darmo i opłatnie.* (62 6-40)

---

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE.
**OTTO NOWY MOTOR**



patentami ochronny.
Ruch zapomocą gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzyny, nafty. **Bardzo korzystna siła ruchu dla małego i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych zakładów.** — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urządzenie kotłów, żaden dym ani obsługa, zawsze gotowy do ruchu, cicho pracujący, o sile ½ do 200 koni.
**Przeszło 40.000 sztuk motorów o sile 170.000 koni w ruchu.**
**Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy** od 1 do 30 koni. Najwygodniejsza i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego i dla gospodarstwa rolnego. FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH (31-24-)
**LANGEN & WOLF** w **Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.**

---

**C. k. austryackie koleje państwowe.**

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).**

**Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):**

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 4·38 | rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) | do Oświęcimia. |
| 4·53 | " " " z Zwierzyńca | |
| 5·00 | " " " z Podgórza Pł. | |
| 5·06 | " " " " " przystanku | |
| 7·07 | rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 7·15 | " " " " " z Podgórza Pł. | |
| 8·00 | rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa | **do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. |
| 8.10 | " " " " " " Podgórza Pł. | |
| 8·25 | rano pociąg osob. 23 z Krakowa | **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. |
| 8·38 | " " " 1014 z Podgórza Pł. | |
| 8 44 | " " " " " przystanku | |
| 8·44 | rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. |
| 8 59 | " " " mięsz. z Zwierzyńca | |
| 9·04 | przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. | |
| 9·10 | " " " " " " przystanku | |
| 10·38 | przed poł. poc. osob. Nr. 3 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław. |
| 10·50 | " " " " " " z Podgórza Pł. | |
| 12·00 | w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa | **do Wieliczki.** |
| 12·15 | po " " " " z Podgórza Pł. | |
| 2·20 | po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) | **do Oświęcimia.** |
| 2·35 | " " " " z Zwierzyńca | |
| 2 46 | " " " " z Podgórza Pł. | |
| 2·52 | " " " " " " przystanku | |
| 6·40 | wieczór poc. osob. 17 z Krakowa | **do Żywca.** |
| 6 55 | " " " 1020 z Podgórza Pł. | |
| 7·01 | " " " " " przystanku | |
| 6·40 | wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa | **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 6·50 | " " " " " z Podgórza Pł. | |
| 7·05 | wieczór pociąg mięsz. z Krakowa | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 7·20 | " " " z Zwierzyńca | |
| 7.25 | " " osob. z Podgórza Pł. | |
| 7·31 | " " " " " przystanku | |
| 8·10 | wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa | **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. |
| 8·23 | " " " " z Podgórza Pł. | |
| 9 20 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 9·28 | " " " " " z Podgórza Pł. | |
| 10·55 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa. |
| 11·05 | " " " " " z Podgórza Pł. | |

**Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):**

| Godz. | Pociąg | Skąd |
|---|---|---|
| 4·48 | rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu do N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 31go września z Koszyc i Orłowa. |
| 5 00 | " " " " " " Krakowa | |
| 5·38 | rano poc. osobowy do Podgórza przyst. | **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc. |
| 5·44 | " " " " " Płasz. | |
| 5·49 | " " mięszany " Zwierzyńca | |
| 6 05 | " " " " Krakowa (p. Zw.) | |
| 6·12 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.** |
| 6·20 | " " " " " " Krakowa | |
| 7·48 | rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. | **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol. |
| 8·05 | " " " " " " Krakowa | |
| 8 21 | rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. | **z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. |
| 8·27 | " " " " " Płasz. | |
| 8 55 | " " " 18 " Krakowa | |
| 8 42 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. | **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca. |
| 8·55 | " " " " " " Krakowa | |
| 10·30 | przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. | **z Oświęcima.** |
| 10·36 | " " " " " " Płasz. | |
| 10 53 | " " " " " Zwierzyńca | |
| 11 09 | " " " " " Krakowa (p. Zw.) | |
| 2·13 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. | **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 2·25 | " " " " " " " Krakowa | |
| 4·04 | po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 4·10 | " " " " " Płasz. | |
| 4·17 | " " mięszany " Zwierzyńca | |
| 4·33 | " " " " Krakowa (p. Zw.) | |
| 6·35 | wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. | **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza. |
| 6 50 | " " " " " " Krakowa | |
| 7·17 | wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. | **z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września. |
| 7·23 | " " " " " " Płasz. | |
| 7·40 | " " " 24 " Krakowa | |
| 8·07 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki. |
| 8·20 | " " " " " " Krakowa | |
| 8·53 | wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. | **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic. |
| 8 59 | " " " " " Płasz. | |
| 9·06 | " " " " Zwierzyńca | |
| 9·22 | " " " " Krakowa (p. Zw.) | |
| 9·34 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-24-) |
| 9·42 | " " " " " " Krakowa | |

**Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.**

---

# Nerwowym

**(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci)** (52 25 )

polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnemi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia

**Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.**

---

# PRANIE
**nie sprawia przestrachu!**

*patentowanego* **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** pierze się 100 sztuk bielizny przez pół dnia czyściutko oraz pięknie.

*patentowanego* **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** zaszanuje się bieliznę bez porównania dłużej, niż używając wszelkiego innego mydła.

*patentowanego* **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** pierze się bieliznę tylko raz nie jak zazwyczaj trzy razy.

*patentowanego* **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** nie będzie nikt więcej prać szczotkami lub używać tak szkodliwego proszku do bielenia. (8 14-50)

*patentowanego* **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** — **Używając** oszczędza się czasu, paliwa i siły roboczej. — Zupełna nieszkodliwość poświadczona przez c. k. ustanowion. rzeczoznawcę p. Dra Adolfa Jolesa.

*Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i towarów spożywczych.*
Główny skład w **Wiedniu, I., Renngasse 6.**

(79)

Za spokój duszy ś. p.

**Stanisława Mikuckiego**

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędą się

**Msze święte**

w poniedziałek d. 7 grudnia b. r. o godz. 9½ zrana, *w kościele OO. Zmartwychwstańców* na które Rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

---

**NA KOLĘDĘ**

**Obrazki Świętych**

tak **własnego nakładu** (staloryty z koronkami, chromolitografie) jak i obcych wydawnictw, **najtaniej i w największym wyborze** poleca KSIĘGARNIA KATOLICKA **Dr. Wład. Miłkowskiego** *w Krakowie.* (2828-8-)

---

**URZĘDNIK PAŃSTWOWY**

**poszukuje administracyi domu** za małem wynagrodzeniem. Wiadomość pod lit. **K. K.** poste restante **Kraków — za okazaniem kwitu anonsowego.** (99 2-3)

---

**FABRYKA**

**H. CEGIELSKIEGO**

**w Poznaniu,**

wyrabia **praktyczne — trwałe i dobrze** wykonane **machiny i narzędzia rolnicze;** buduje **kotły** i **machiny parowe;** urządza **gorzelnie, mączkarnie, mleczarnie** i inne **zakłady przemysł.** jak najtaniej i najpraktyczniej.

Wszystkich łaskawych Interesantów uprasza o poparcie.

Katalogi illustrowane i cenniki na machiny i narzędzia rolnicze przesyła się opłatnie.

Na kotły i machiny parowe oraz zakłady przemysłowe, dostarcza fabryka kosztorysy bezpłatnie. (82-1-13)

---

**Zakład gimnastyki**

**w Krakowie pod Nr. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I. piętrze,** otwieram z dniem 1go października b. r.

W zakładzie moim udzielane będą lekcye zbiorowe i osobne gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.

*ALEKSANDER WEISS,* (2261-17-) kierownik zakładu.

---

**KTO**

wyucza **gruntownie** kroju damskiego, niech złoży adres w Administracyi „Czasu.“ (76-2-2)

---

**Dra Rosa Balsam życia**

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

**Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.**

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

**Prazka maść domowa.**

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (262 21-26)

**Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.**

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁOWNY SKŁAD ma **B. Fragner w Pradze,** Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem. Codzienna wysyłka pocztowa.

---

**BOL ZĘBÓW**

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Hellera** (daw. E. Stockmara) apt. w Krakowie. (1-1-15)

---

**Ważne dla wszystkich!!**

**Ktokolwiek potrzebuje inserować** zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi**, w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych; Ktokolwiek** w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe i zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne**, jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej i najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem

**Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej** *w Krakowie,* (246 -41-) **Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.**

---

**OLBRZYMI WYBÓR wszelkich możebn. przyborów karnawał.**

u firmy

**Franz Carl Bisenius**

**w Wiedniu. I., Singerstr. 11, mezzanin.**

Proszę uważać na adres, nie posiadam nigdzie filii.

Jestto najdawniejszy, najsłynniejszy i najobfitszy zakład.

**Zawsze najświeższe rzeczy po tanich hurtownych cenach.**




**Orygin. japońskie nader komiczne czapki papierowe 10 sztuk 40 ct.**

**Nowe ozdoby kotylionowe dla 6 par od 50 ct. wzwyż.**

**Ordery kotylionowe** kartonowe, złociste i srebrzyste, wyciskane, 10 sztuk od 6 ct. wzwyż. Piękne ordery krepowe 10 sztuk od 30 ct. wzwyż. Wstęgi kotylionowe w modnych barwach 10 sztuk od 15 ct. wzwyż, na żądanie także w kopertach w dowolnej ilości sztuk sortowane.

**Uznane bardzo gustowne wykonanie dekoracyj dla lokali balowych.** Wypożyczanie i sprzedaż dekoracyj dla sal balowych.

**Oryginalne** świeże paryskie przedmioty żartobliwe 10 sztuk od 25 ct. wzwyż.

**Kolorowe efektowne oświetlenie dla figur kotylionowych,** sztuka od 10 ct. wzwyż.

**Bezpieczne salonowe ognie sztuczne, dekoracye za nagrody pieniężne.**

**Estrady teatralne** będą ustawione bez najmniejszego uszkodzenia ścian w drodze sprzedaży lub kupna.

**Nowe wspaniałe obrazy dekoracyjne i napisy dla sal balowych,** 90/73 cm., sztuka 75 ct. (56 1-3)

---



**Eaux de Vie DE COGNAC**

**Arbouin Marett & Co.**

**Maison fondée en 1822 Cognac.**

Représentés à Cracovie et en Galicie par **Mr. Adolphe Salomon à Cracovie.** (2594 10-26)

---

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników *po cenach redakcyjnych* przyjmują **RAJCHMAN I FRENDLER** *w Warszawie, Senatorska Nr. 22*

---

**Zarząd restauracyi browaru J. A. Johna Synów,**

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 5go stycznia b. r. obejmuje kierunek kuchni znany zaszczytnie tutaj kuchmistrz. — Wydawane będą **obiady** z 3 potraw złożone po 35 ct., od godziny 10 do 4 po południu. Wszelkie zamówienia na **zbiorowe uczty**, tak w lokalu restauracyjnym, jak i do domów prywatnych przyjmowane będą po jak najumiarkowańszych cenach.

W każdą niedzielę i święta, odbywać się będą **koncerta muzyki wojskowej** pod osobistym kierunkiem p. c. k. kapelmistrza. Wstęp na salę 10 ct., na galeryę 20 ct.

**Piwo exportowe.** Piwnica zaopatrzona została w doskonałe **wina** austryackie węgierskie i francus., zakupione od Wgo Bogusiewicza, byłego restauratora w Hotelu Saskim. (81-1 3)

---

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

**MYDŁO IXORA ED. PINAUD**

37, Boulevard de Strasbourg, 37 **PARIS**

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(44 6)

---

**PO CENACH WARSZAWSKICH.**

NOWO OTWORZONY

**SKŁAD HERBATY Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi**

firmy **TSIŃ-ŁUN.**

Zastępca i właściciel sklepu **Józef Rybicki,**

**Kraków, ul. Floryańska l. 28.** (+1 3-)

---

**CARL KUHN & Co.**

**w WIEDNIU.**

Znak ochronny.

**Ostrzeżenie!**

Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych

**piór stalowych do pisania**

***są prawnie ochronione,*** uprasza się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy,*** tak na piórach jak na etykietach. (57-1-6)

*Carl Kuhn & Co*

Każde pudełko musi mieć znak ochronny.

**Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.**

---

**Sposobność!**

**Fabryka chustek (szali).**

Mogę każdej pani sprzedać wielką, grubą i ciepłą chustkę (szal) po niebywałej cenie

**1 złr. 95 ct.**

Te chustki są w różnych kolorach jasnych i ciemnych z bordiurą i frendzlami wykonane, 2 metry długie, 2·10 metry szerokie. — Muszę towar pozbyć jaknajszybciej, dlatego sprzedaję za bezcen. (2371 1-)

**Rozsyłka wszędzie za zaliczką**

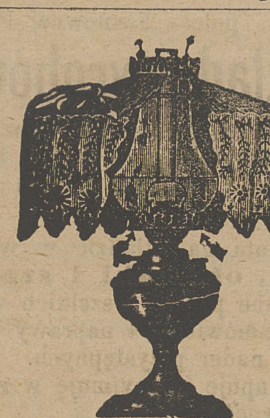
**A. Altmann.**

**w Wiedniu XII/1.**

---

**35** Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich. **35**

*Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.*



**W. BAZES**

**w Krakowie, Rynek główny L. 35**

***(KRZYSZTOFORY)***

**Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens“ w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,**

poleca swój

bogato zaopatrzony skład **lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 **szklanek gładko szlifowanych** . . **54 c.**

12 **nożyków z trzonkami majolikowemi** . **90 c.**

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się: płytki . . . 12 ct., głęboki . . 13 „, deserowy . 9 „

**Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem,** zawierający **40 sztuk zł. 14**

12 **profitek gładkich 36 c.**

12 **muszli prawdziwych do pasztecików 84 c.**

**Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego zł. 3·20**

12 **płukanek kolor. zł. 4·80**

12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **zł. 2·64.**

**Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:**
**12** szklanek do wody,
**12** kieliszków do wina,
**1** karafkę na wodę,
**1** karafkę do rumu,
**2** kieliszki do wódki, **zł. 3·20**

12 **solniczek małych . 60 c.**

12 **rzniętych podstawek p. noże i widelce 70 c.**

**1 stolik bambusowy** z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, **zł. 3·50.**

**Garnitur stoł. porc. z deseniem niezmywającym się,** zawierający:
**12** talerzy płytkich,
**6** „ głębokich,
**6** „ deserowych,
**1** półmisek długi,
**1** „ okrągły,
**1** salaterkę,
**1** kompotierkę,
**1** sosierkę,
**1** wazę, **zł. 6·40**

**Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:**
**1 młotek porcelanowy,**
**1 wałek** „
**1 cedzidło** „
**i t. d. zł. 3·80**

**Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:**
**6 filiżanek,**
**1 cukierniczkę,**
**1 mlecznik,**
**1 czajnik, zł. 2·90**

**Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki.** JP. (2948-8-20)

*Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.*

**35** Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich. **35**

---



**Komitety balowe tudzież wszelkie Stowarzyszenia Austryi-Węgier znajdą największy wybór w najznaczniejszem specyalnym handlu Austryi-Węgier**

**• firma RIX w Wiedniu, •**

**II. Praterstr. 16, w Rixhof.**

**Ordery kotylionowe** 12 szt. 5 ct., **sortymenty orderów kotylionowych** 100 szt. 1 złr., 2 do 10 złr. **najpiękniejsze.**

**Ubiory maskaradowe** materyalne dla mężczyzn i dam, żydów, majtków, turków, dżokei itp. złr. 2·50, 3·50 do 6 złr.

**Peruki** 1 złr. do 2 złr.

**Papierowe nakrycia na głowę** od 2 ct. do 36 ct.

**Polonesy, upominki dla pań, porządki tańców,** najświeższe. Próbki do przejrzenia.

**Odznaki stowarzyszeń i komitetów,** emaliowane w ogniu.

**Cukierki strzelające, przedmioty żartobliwe.**

**Porządki kotylionowe, tombole.**

**Bigofony, bukiety kotylionowe.**

**Maski, brody, lampiony.**

**Dekoracye sal balowych.**

**Kule śniegowe, pierścienie ślubne.**

**Kostium maskowy gogątek,** surdut, spodnie, kamizelka, cylinder, laska, razem 4 złr. 50 c.

**Wachlarze i rękawiczki balowe, ozdoby balowe dla każdego kostiumu, róż i bielidło, perfumy.** wszystko znacznie taniej niż wszędzie w istniejącym od 26 lat

**rozsyłkowym handlu RIX, Praterstrasse Nr. 16.**

Kolorowane wspaniałe katalogi 30 ct., mały katalog darmo. — **Loterye żartobliwe** 100 szt. 4—6 złr., 200 szt. 5, 8, 10 do 20 złr. (3-1 3)

---

Najlepsze czernidło w świecie!

**FERNOLENDTA**

**CZERNIDŁO NA OBUWIE.**



C. k. uprz.

**Fabryka założ. 1835 r. w Wiedniu.**

Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko Fernolendta czernidło na obuwie. Wszędzie do nabycia.**

Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (4-1 52)

**St. Fernolendt!**

---

**Herbabnego Syrup wapienno-żelazisty**

***Z PODFOSFORANU WAPNA.***

Ten od 25 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (18 4 22)

**Cena 1 flaszki złr. 1·25,** pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. (Połówek niema).

**Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“** tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

Centralny skład rozsyłkowy:

**w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“** VII/1, Kaiserstrasse Nr. 73 i Nr. 75.

**Składy niemal we wszystkich aptekach w Krakowie — Czerniowcach i na prowincyi.**

---

**Tylko jeszcze 2 dni!**

**CYRK JANSLY**

*przy ulicy Dietlowskiej.*

W niedzielę d. 6go stycznia 1895 roku

**dwa wspaniałe przedstawienia.**

Popołudniowe o g. 4 po zniżonych cenach, wieczorem o godz. 8

**główne przedstawienie**

po zwykłych cenach.

Na zakończenie: **Salvator Roza,** dowódca zbójców, wielka pantomima z baletem.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.

Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2904)

**Jansly & Leo,** dyrektorowie.

---




**Cena** za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814-23-104)
za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru zielonego 85 ct.

**Serviette Hygienique** zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

---

**Wyborna Odstała Starka,** po zł. 1 i zł. 1·50 **i Nalewka Owocówka** z doskonałych owoców węgierskich po zł. 1·—, trzyletnia po zł. 1·25, **w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek gł. L. 28, Pałac Spiski.** (2647-8-24)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

**Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Fabryczny skład kart do gry Józefa Glanza w Wiedniu. — Cena talii do piqueta 45 ct., do wista 75 ct., do taroka 90 ct.** (2806-5)